Nr. 221. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Września 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
Kwartalnie do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata na IV. kwartał wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dnia 25. lub 26. b. m. rozpoczniemy w fejletonie druk najpiękniejszej, wydanej w zeszłym roku powieści historycznej najznakomitszego pisarza węgierskiego, **M. Jokaja**, pod napisem:

„BIELICA LIWOCZAŃSKA".

Nowi pp. prenumeratorowie otrzymają osobno odbitkę tych części powieści, które do końca września wyjdą.

W nadchodzącym kwartale rozszerzoną zostanie rubryka telegramowa *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 26. WRZEŚNIA.

Ubolewające, że nie mamy wcale poręczonych wiadomości z obrad Koła polskiego w Wiedniu — chociażby one najbardziej ograniczonemi i suchemi być miały, nie podajemy wszelakich nieporęczonych wieści, jakie o tych obradach nadchodzą, aby przez to w sprawie tak ważnej a tak drażliwej zarazem, jaką jest stanowisko Koła polskiego, i zadania, które ono sobie stawia, nie stworzyć fałszywego obrazu w umyśle czytelników, nie przyczynić się do błędnych a przez to szkodliwych wieści. Skoro wszakże nie od nas samych zależy, aby takie wieści, źle może oddziaływające nawet na obrady Koła, nie szerzyły się, uważamy za niezbędne przy początku nowej sesji parlamentarnej podnieść nasz głos, jako za ważną sprawą krajową, aby Koło polskie zerwało z tradycją bezwzględnego a źle z natury rzeczy zachowywanego sekretu, i na wzór innych stronnictw i klubów podawało ze swych obrad autentyczne, choćby najskromniejsze, powtarzamy, doniesienia do wiadomości publicznej kraju. W ten sposób tylko stworzą się dla opinii w kraju kryterja dla rozróżnienia fałszywych od prawdziwych wieści i mocne punkta oparcia tak dla prywatnych sumiennych wiadomości, jakoteż i dla oceniania działalności reprezentacji krajowej. Z przykrością konstatujemy brak dotąd zachodzący poręczonych, oficjalnych że tak nazwiemy, wiadomości z Koła delegacyjnego o Kole!

Z nieporęczonych wiadomości, jakie otrzymujemy, rzecz się tak przedstawia, że nikt bardziej, jak samo Koło polskie nie jest niezadowolone z przeszłej kampanii prawodawczej, a to bez wyjątku odcieni politycznych, a li z wyjątkiem pewnych osób. Nikt bardziej również, jak Koło w jego całości, nie jest przejęty potrzebą naprawy, zabezpieczenia praw krajowych, spełnienia postulatów w powietrzu zawieszonych i podniesienia ekonomicznego kraju. Dlatego też od wilii zebrania się Rady państwa odbywają się nieustające prawie narady i panuje w większości delegacji, a szczególnie u wielu ze starych przewódzców przeświadczenie o potrzebie bardziej stanowczej niezawisłości Koła tak co do gabinetu, jak i co do związku łączącego prawicę, aby polityka Koła mogła mieć powodzenie w nowej sytuacji, na nowej poniekąd arenie.

Do ułożenia programu działania, w szerszem rozumie się znaczeniu, nie przyszło wszakże dotąd mimo wyczerpujących obrad. I w tem leży niewątpliwie niebezpieczeństwo. Podczas bowiem, gdy w Kole polskiem odzywają się zdania niezrażonych minioną praktyką, aby do uchwał w tej materji nie dochodzić przed porozumieniem się z prawicą — a to rzekomo dla lepszego zbadania możliwości przeprowadzenia oddzielnych postulatów krajowych — prawica i rozwój wypadków stwarzają fakta i położenie, w które wejść nie jest niezawodnie intencją większości Koła. Obrót zaś, jaki rzeczy pod tym względem biorą, jest stanowczo dla nas niepomyślny. Niepomyślność zaś nie ztąd bynajmniej pochodzi, aby stanowisko prawicy parlamentarnej słabszem się stawało, lecz ztąd, że wśród niej wzmaga się znaczenie drobnych frondujących partyj i górę biorą wpływy i dążenia, niemające nic wspólnego z postulatami kraju naszego i często im nieprzychylne, — nic wspólnego nawet w kierunku ekonomicznym, na przód przez rząd sam wysuwanym. W takiej chwili coprędzej wiedzieć trzeba, do czego się dąży, i przedtem nie czynić jednego kroku naprzód na grunt wspólny — uprzednie zaś badanie możliwości dla postulatów krajowych, jest całkowicie zbytecznem, starzy przewódzcy bowiem mają doskonałą znajomość terenu, na którym ani czynniki, ani ich dążenia i usposobienia nie zmieniły się prawie, i mają dokładne poczucie, co mniej więcej jest możliwem do przeprodzenia. Żaden program ogólny prawicy, do jakiego z czasem, i to drogą faktów, dojść tylko można, nie zastąpi braku własnych postanowień, a tylko sytuacja — czyli właśnie możliwość przeprowadzania postulatów krajowych — z dnia na dzień pogarszać się będzie wobec niezdecydowanego na własnym gruncie stanowiska Koła.

Za zdecydowaną opieką nad programem spraw krajowych przemawiać musimy, tudzież za wyjednaniem najszybszego zwołania sejmu galicyjskiego, gdyż w nim tylko program ten odpowiednio do położenia kraju i ku uspokojeniu jego określać się może, a zasadniczym frazesem jest tylko, że program ten złożony jest w nagromadzonych od lat uchwałach sejmowych. Twierdzenie takie jest prawdą, ale prawdą nader ogólną, a wartość jego nader względną.

Nam sejmu potrzeba w ogóle dla spraw krajowych, czyli dla programu polityki krajowej, a potrzeba go przedewszystkiem dla określenia dążeń ekonomicznych, dążeń mających ratować kraj od ruiny — zanim ręce Koła polskiego kompromisami związane zostaną.

Sytuacja europejska, stworzona wypadkami rumelijskiemi, nie wyjaśniła się wcale, ale można powiedzieć, że się uprościła poniekąd. Wielkie dążenia i interesa niezmienne w europejskiem społeczeństwie grupują się zwolna, wychodząc z chaosu — a przybył nader ważny czynnik, jakim jest Porta, która w chwili rewolucji była zupełnie bezradną. Ostatnia zmiana ministerjalna w Konstantynopolu, o której nam wczoraj przyniósł wiadomość telegraf, dobrze została przyjętą w Europie: mówią o niej, że w każdym razie nowy dywan jest to dywan działania. Działanie to zaś niekoniecznie ma być postanowieniem odrabiania tego co się stało. Owszem, jeśli jest coś widocznego w obecnem przesileniu, to to, że jak z jednej strony w Rosji coraz więcej sfery rządowe i głosy prasy zwracają się przeciw obecnemu rządowi połączonych Bułgaryj — co nie przeszkadza wszakże napływowi ochotników, tak z drugiej strony bierze górę przekonanie, że w interesie Turcji nie leży odrabianie siłą zbrojną Unii bułgarskiej, na której materjalnie nic ona nie straciła, a w gruncie rzeczy, pod względem swego stanowiska i siły odpornej, także niekoniecznie ma stracić. Obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Porty, a byłemu ambasadorowi w Berlinie, wprost przypisywane są odzywania się niektórych dzienników berlińskich, że pomiędzy księciem bułgarskim a Turcją zachodzi analogia położenia i mogą być punkta styczne interesów Unii bułgarskiej i Porty.

Prawdziwe niebezpieczeństwo położenia — dopóki nie padną strzały na ziemi rumelijskiej – jak tkwiło, tak i tkwi w Macedonii, a do niego przyłączają się obudzone współzawodnictwa narodowe i apetyta zaborcze w Grecji, w Czarnogórze, w Serbii a poczęści nawet w Rumunii Jedni z potentatów w tych krajach czekali tylko podobnej sposobności jak rewolucja bułgarska, aby się rzucić na upatrzone zdobycze, inni mogą być prądem pociągnięci — jedni i drudzy zaś kwalifikują się na narzędzia zaborczej polityki mocarstwowej. Być może, że „program działania," jaki przypisują nowemu gabinetowi tureckiemu, przeciw tym niebezpieczeństwom się zwróci, a obowiązkiem jest mocarstw, szczerze pragnących pokoju i pragnących utrzymać samodzielny rozwój Wschodu, chociażby dla własnych korzyści, aby działanie Turcji ośmielić i poprzeć w tym kierunku. Jest to zarazem interesem cywilizacji europejskiej; i w tych tylko warunkach może Unia bułgarska, dokonana *via facti*, utrzymać się, a naród bułgarski odrodzić do bytu niezawisłego na pożytek społeczności europejskiej.

Przedwczesne konferencje i narady europejskie nie wiele pomogą, i raczej mogą zawikłać położenie. Do uproszczenia stanowiska mocarstw nie mało się przyczynia pomyślny zwrot sporu hiszpańsko-niemieckiego, przez wybór Głowy kościoła katolickiego na rozjemcę w sporze między Niemcami a Hiszpanią, za inicjatywą Niemiec. Jest to w połowie prawie załatwienie sporu i ważny zwrot w polityce ogólnej.

Tak więc mocarstwa europejskie stoją w pogotowiu do działania i prawie niezwiązane zawikłaniami zewnętrznemi, na wypadek gdyby groźna sytuacja na Wschodzie miała przejść w stan krytyczny dla Europy.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 20. września.

Smutnie bardzo przedstawiają się dzisiaj wogóle stosunki naszego miasta, pod każdym prawie względem. Fabryki odprawiają robotników, za pustemi kantorami daremnie kupujących wyczekują kupcy, a rabunki i złodziejstwa weszły tak na porządek dzienny, iż każdy przeciętny obywatel urządzać musi u siebie coś w rodzaju wielkiego stanu oblężenia, nie można być bowiem pewnym, czy tak zwani „znani złodzieje" nie raczą złożyć, czy to w biały dzień, czy w czarną noc swojej wizyty. Nędza wzrasta, a ten tylko nie przewiduje jej chyba następstw, kto nie zna historji przewrotów i namiętności, jakie wywołać musi najstraszniejsza z rewoltujących przyczyn— głód.

To, co się dzieje w Warszawie, dzieje się i na wsi, z tą tylko różnicą, że tutaj rząd dopomaga do takiegoż stanu rzeczy swojem niedołęztwem, brakiem ludzi, pojmujących, naczem polega ekonomiczny rozwój. Tam zaś oliwę do ognia namiętności dolewa za pośrednictwem komisarzy włościańskich, którzy dokładają wszelkich starań, aby raz uniemożliwić załagodzenie stosunków serwitutowych, będących przyczyną wszystkich nieporozumień pomiędzy dworem i chatą. Rząd rosyjski chce w chłopie mieć koniecznie żywioł, którym w danej chwili mógłby się posługiwać, myli się jednak wielce, przypuszczając, że chłop dziś będący wrogiem pana, stanie się kiedyś przyjacielem lub nim dziś jest rosyjskiego rządu, od którego przedewszystkiem dzieli go religja, język i narodowość, którą w każdym razie czuje. Dziś idzie do komisarza ze swojemi pretensjami nie dla tego, iż widzi w nim przyjaciela, lecz dla tego, iż wie o jego sile i możności zawyrokowania na jego stronę. Nie lubi go jednak tak dobrze, jak i właściciel większych posiadłości, dla którego komisarz jest prawdziwym podjadkiem. Pomimo nienawiści do dworu, która jest problematyczną nieprzyjaźń dla Rosji jest tak wielką, iż „ty russku", uważanem jest za największą obelgę i obrazę.

Jak powiedziałem jednak nieuregulowanie sprawy serwitutowej do tej chwili nietylko że jest kością niezgody, ale i powodem zbrodni, powtarzających się sporadycznie dosyć często. W lubelskiem naprzykład przed niedawnym czasem w ordynacji Zamoyskich, chłopi, którym nie przysługiwało i nie przysługuje prawo wycinania z lasów drzewa, zebrali się w olbrzymiej ilości, zrobili wyprawę po drzewo, a gdy gajowi stanęli w obronie ordynackiej własności, rzucili się na nich, związali i ułożywszy wpoprzek drogi przejeżdżali po ich ciałach naładowanemi drzewem wozami. Trzeba było dopiero ściągać siłę zbrojną, aby rozhukany tłum w karby uporządkować. Sprawa o to morderstwo toczy się właśnie w sądzie lubelskim, i wkrótce pod jego rozpoznanie przyjdzie. W innych znów guberniach nienawiści serwitutowe znajdują swój wyraz w powtarzających się morderstwach większych właścicieli.

Takie niewesołe zewsząd wieści, rzecz prosta, dobrze wpłynąć nie mogą na ożywienie się życia ekonomicznego, społecznego i towarzyskiego, Rosja z zaślepieniem bezwiednem pracuje w interesie przyszłej socjalnej rewolucji i własną ręką na siebie samą bicz kręci.

Odmowa na założenie Banku prywatnego w Warszawie, którego główną podstawą miały być kapitały francuskie — dowodzi także, dokąd dochodzi zaślepiony system zniszczenia.

Za dawnych czasów Warszawa uważaną była za miasto chętnie popierające talenta i sztukę, i tej opinii zawdzięczaliśmy rokrocznie wędrówki rozmaitych kuglarzy i pseudo-artystów, którzy nam spokoju nie dawali. Smutny stan ekonomiczny ma przynajmniej u nas tę dobrą stronę, iż tacy artyści wszelkiej nacji przestali zabierać nasze grosze, omijając gród syreni. Sezony też jesienny i zimowy przedstawiają niezbyt ponętne horoskopy. W ubiegłym roku na szkodę naturalnie kupców i magazynierek zaprowadzono tak zwane wieczorki wełniane i perkalikowe, coś podobnego szykuje się i na rok bieżący; oszczędność jednej warstwy, ciągnie za sobą i drugiej, a konsekwencją tej wzrastającej liczby oszczędnych jest i wzrastająca liczba biednych. Pomyślcie tylko nad tem, że sama Warszawa liczy 2.000 szwaczek wszelkiego rodzaju i obliczcie choćby w przybliżeniu, jak się na ich zarobkach odbije ograniczenie w ubiorach pań naszych.

Do tej chwili krąży po mieście pogłoska o usunięciu z posady jenerał-gubernatora p. Hurki. Forma jego urlopu, oraz ogłoszenie w *Warsz. Dniewn.* o wyjeździe, o którym ten organ pisze, iż „podobało się Najjaśniejszemu panu przeznaczyć lokal w Liwadji", w końcu i ten sam wyjazd bez powierzenia zastępstwa za siebie w rządzeniu krajem, robiący wrażenie obawy, dowodzić się zdają (?), jeśli nie usunięcia jenerała Hurki, to przynajmniej i niewielkich jego łask u Najjaśniejszego pana. Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwą, naturalnie nic byśmy na jakiejkolwiekbądź zamianie nie zyskali, w każdym razie przynajmniej ta korzyść wyniknąćby mogła, iżby następca dzisiejszego jenerał-gubernatora, a co większa — jego małżonka posiadaliby więcej taktu i dobrego wychowania, oraz rozumu i umiejętności rządzenia krajem pod względem administracyjnym. W tej samej formie w swoim czasie otrzymał urlop minister spraw wewnętrznych p. Tołstoj, i dziś pomimo tego, że dzienniki petersburgskie szeroko się rozpisują o jego powrocie do zdrowia, do zarządu swoją teką jakoś dojść nie może.

Kolportują także po mieście wiadomość o powrocie jenerała Buturlina do Warszawy na stanowisko głównego zarządcy pałaców cesarskich, które to stanowisko zajmował dotychczas p. Sergiusz Muchanow; wiadomość ta jednak nie ma najmniejszej podstawy. Muchanow dla tego otrzymał dymisję, iż był w niezgodzie z zamkiem, następnie, iż zaprowadzane oszczędności w tym dziale budżetu, nakazały zniżyć rangę do stopnia pułkownika. Już ten sam wzgląd na zawadzie tej nominacji stanie. Więcej prawdopodobieństwa jest w tem, iż Buturlin obejmie stanowisko prezesa teatrów warszawskich po Gudowskim, który mimo swej rangi i usiłowań, przypodobania się Hurce, łaski tegoż nie posiada. Co prawda zamiana nie ciekawa, ale też i nieszkodliwa. Gudowski jakkolwiek uwolnił teatr od długów, także przez oszczędność, jednak gospodarując w teatrze tak jak dotąd, pod względem artystycznym doprowadzi go niezawodnie do ostatecznego upadku.

Policzkiem moralnym pewnego rodzaju dla tego zdziecinniałego starca było ogłoszenie konkursu dramatycznego za pośrednictwem *Gazety Polskiej* bez jego udziału, a z tym samym składem komitetu, jaki był w roku zeszłym, i na jakim właśnie prezydował Gudowski, zachowując się w niemożliwy sposób. Dość powiedzieć że prześliczny dramat Felicjana p. t. „Florynda," który uzyskał drugą nagrodę, oparty na zdradzie ojczyzny i odgrywający się na gruncie hiszpańskim, dotychczas na scenie przedstawionym nie został bynajmniej nie ze względów cenzury, ale tylko dla tego, iż treść jego do smaku p. prezesowi nie przypadła.

Nie ma dnia prawie, ażebyśmy się nie dowiadywali z reporterskich wiadomości, pomieszczonych w *Kurjerkach* o przybywających do Warszawy wydalonych z Prus. Nędza naturalnie z tego powodu się wzmaga, proletarjat powiększa się a o ratunku nie ma mowy, poszczególneu siłowania bowiem do niczego nie prowadzą. Wprawdzie bardzo szeroko po mieście rozpowiadają o tem, że wkrótce ma być wydane rozporządzenie eksmisji z granic Królestwa wszystkich poddanych pruskich, ale do tej pory są to pogłoski, rozsiewane przez optymistów. Cenzura, otrzymująca zwykle w takich kwestjach objaśnienia z Petersburga, pozwala natomiast w tej sprawie zabierać głos i wypisywać, co się podoba. Fakt ten daje wiele do myślenia i pozwala się spodziewać, że barbarja pruska godną siebie odpowiedź znajdzie.

Kijów d. 22. września.

Misja pana K. ze Lwowa skończyła się na niczem. (Widocznie nie doszła nas korespondencja o tej nieznanej dla nas misji. Przyp. red.) Wyjechał stąd ze wstydem i skompromitowany, gdyż nie umiał usprawiedliwić rachunku z subsydium „na wzmocnienie propagandy prawosławnej w Galicji". (O subsydium tem natomiast, wyznaczonem przez kijowski komitet słowiański za wskazówką z Petersburga i przy ofiarowaniu znacznej sumy przez członków komitetu, donosił nasz korespondent w liście z 16. zm. nr. 190 *Gaz. Nar.*)

NIEWOLNICA.

Opowieść Marka Wowczka.

z ruskiego przełożył

J. Romańczuk. *)

I.

W mieście Owruczu urodził się przed laty chłopczyna Ostap. Gdy zaczął stawać na własne nóżki, natychmiast przeszedł się po mieście, wszędzie się rozpatrzył i rzekł:

- He, he! Źle żyć naszym ludziom w Owruczu! Trzeba zapobiedz temu nieszczęściu!

Wtedy bowiem, widzicie, napadli na Ukrainę Turcy i Tatarzy. Burzono cudne miasta, wielu kozaków zgładzono ze świata, wzięto do niewoli wiele niewiast i dziewcząt.

Gdy Ostap wrócił do domu, zapytali się go ojciec i matka, (Ostap bowiem był jedynakiem, dlatego rodzice wnet wszystko zauważali):

— Czego, mój synu, tak się zamyśliłeś?

— Nad tem się zamyśliłem, że źle żyć naszym ludziom w mieście Owruczu!

Czas upływał swoim trybem jak zawsze, Ostap zaś, jak zwykle, rósł swoim trybem. Od tego czasu, w którym przejął się myślą, że ludziom źle żyć w Owruczu, w duszy jego jakby się przyjęło i rozkorzeniło jakieś ziarnko; od tej pory nie był nigdy spokojnym, bez ustanku myślał i myślał. Podczas gdy drudzy chłopcy staczali walki z sobą jak koguty, lub bawili się i żarty wyprawiali, nasz Ostap ciągle przechadzał się w milczeniu, poglądał w różne strony i myślał.

Czasami, bywało, gdy zacznie chodzić, to zajdzie w dalekie strony, aż go dopiero coś opamięta. Pewnego razu zapuścił się był bardzo daleko, gdy nagle powstał głośny szmer i coś go omal że nie strąciło z konia; ledwie tylko mógł zobaczyć uzbrojonego Turka na lekkim koniu, trzymającego na rękach dziewicę białawicę, która wyciągnęła ku niemu ręce z prośbą o ratunek,— i wszystko znikło, jakby nic nie było.

— Gdybyż to siły moje i lata po temu! — przemówił Ostap, i zrobił mu się wielki żal, że nie wielkie są jeszcze jego siły, że nie ma lat dostatecznych.

Razu jednego znowu posłał go ojciec do lasu po drzewo. Sami z pewnością wiecie, jak to wesoło jechać pięknym porankiem do lasu — sam las jakby się uśmiechał do was, — serce każdego raduje się wówczas, oko każdego się weseli, — lecz Ostap ile razy spojrzy, to oko jego jeszcze bardziej się zasępi, serce jego jeszcze bardziej zatrwoży.

Pod lasem znajduje się głęboki jar; koń skierował w jarze nieco w bok i Ostap spostrzegł zabitego w jarze kozaka; młody, w samym kwiecie życia swego, silny, w najdzielniejszym rozwoju sił swoich leżał zgubiony na wieki.

Znowu innym razem przeszedł cały kraj od wschodu ku zachodowi słońca, od południa ku północy; kraj przedstawił mu się tak zrujnowany i w takiej niewoli, że Ostap aż za głowę się chwycił.

Nie miał Ostap ani snu, ani odpoczynku; nie miał ani spokoju, ani pociechy. Trudno wiedzieć, jaki ogarniał go żal, jaka tęsknota! Jak gdyby jakiś głos wołał na niego, jakby cała Ukraina wzywała go, jakby całe nieszczęście ludzkie błagało: „ratuj! ratuj!"

Zaczęli ludzie spoglądać na Ostapa, zaczęli naśmiewać się z niego — jeden gorzko, drugi mile, niejeden zaśmucił się, znowu inny się uląkł...

II.

Wybrał się Ostap w podróż. Przed nim ciągnęły się nieprzystępne góry, jakby nagie ściany; płynęły głębokie i bystre rzeki, podrywając urwiste brzegi; rzeki te błyszczały jak dyament i wzbijały się w fale, jakby szydziły sobie z żeglarzów; zahuczał także przed nim ogień, niszczący wszystko dokoła...

Ostap drapał się po urwistych i stromych górach, podrywał się, zesuwał się nieraz w dół i znowu się wspinał, i znowu się podrywał — pokąd nie dotarł do samego szczytu. Puszczał się wpław przez bystrą rzekę, tonął w wodzie i znowu się wydobywał na wierzch, aż wreszcie stanął na drugim brzegu. Opalał się w ogniu, pokąd nie zatrzymał się w świeżem i zdrowem miejscu. Przypomnijmy sobie, że tylko ptak może przelecieć szybko przez górę, że tylko ryba w lot rzekę przepłynie i że wreszcie tylko ogień Kupała można w jednej chwili przeskoczyć — to zrozumiemy, że praca Ostapa musiała trwać dłuższy czas.... Wszak była ona ciężką!

Otóż po tych tak ciężkich pracach i przygodach wracał Ostap do domu, — jechał na wronym koniu.

Rodzinne miasto, ojca i matkę porzucił był, będąc jeszcze młodzieniaszkiem, a powracał już jako dzielny kozak. Dzielnym kozakiem był Ostap a jakto on wyglądał na wronym koniu! Nie mogę go chwalić, bo jeślibym chwalił, to trzeba go do czegoś przyrównać; lecz z czemże zdołam porównać dzielnego kozaka?

Wracał Ostap do domu; już był bardzo blisko miasta; znajome mu miejscowości ukazywały się zewsząd, witając się z nim serdecznie, miasto rysowało się nieopodal. Wjeżdżał do miasta nad rankiem, gdy jeszcze miasto było pogrążone we śnie. Poranek zaczerwienił się i błyszczał złotem, przebudzone ptactwo szczebiotało, z ludzi tylko najpracowitsi zerwali się byli ze snu. Czy kto z was zbliżał się kiedy nad rankiem do rodzinnego miasta, do swej ojcowizny, przypominając sobie dawno minione marzenia i nadzieje, gdzie się nieraz płakało, ale też czasem unosiło się w radości, i owe chwile rozstania? Widząc przed sobą po długich chwilach rozstania rodzinne miejsce, czujemy żal, a zarazem uciechę, i słusznie w takim razie mówią, że gdy jedno oko płacze, to drugie się śmieje! A czy miał kto kiedy sposobność przywozić ze sobą wolność dla swego ludu? Dlatego też nie jestem pewny, czy pojmiecie należycie, jakiemi myślami był przepełniony duch Ostapa, gdy wjeżdżał z powrotem do rodzinnego miasta; on przecie wiózł wolność swemu ludowi.

Po długich usiłowaniach zgromadził był Ostap wojsko kozackie, które było w pogotowiu wyruszyć na Turka. Wojsko dążyło już prostą drogą ku Tureczczyźnie, a na jego czele stali waleczni pułkownicy. Jeden tylko Ostap zbaczał częstokroć z drogi i zewsząd zgromadzał młódź około siebie. Otóż właśnie zawitał do rodzinnego grodu, w którym miał wielu bliższych i dalszych znajomych.

Ranek. . . . Dokoła panowała cisza głucha. Wjeżdża Ostap do miasta, uderzenia kopyt końskich obudzały pogrążonych we śnie mieszkańców. Tu i ówdzie mieszkańcy otwierali okiennice, i ukazywały się Ostapowi twarze mniej lub więcej znane.

Ostap zajechał z koniem przed bramę rodziców. Matka z wielkiej radości zalała się łzami, a i ojca ta sama radość pobudziła do płaczu. W domu rodziców zgromadzili się wnet bliżsi i dalsi sąsiedzi.... Ostap wita się ze wszystkimi, ciągle dodając:

— Niepodobna, bracia, pozostawać dłużej w jarzmie! Chodźmy, bracia, walczyć za ojczyznę! Chodźmy zdobywać wolność!

Czasami zagrzewamy do czegoś tylko pięknem słowem; cóż dopiero możemy zdziałać własnym przykładem! W jednej chwili zgromadzili się koło Ostapa starsi i młodzi, nawet dzieci małe, i wszyscy słuchali, wszyscy się zgadzali. Jeszcze się słońce nie podniosło dosyć wysoko na niebie, a już wszędzie zaopatrywano się w broń; dziewice pomagały we wszystkiem, i nawet dzieci biegały, ile sił starczyło, jakby też one miały wyruszyć na nieprzyjaciela... Ojciec Ostapa, co to niegdyś tęsknił za wygodnym rajem, teraz odmłodniał, rozweselił się. Kozak Pampuszka, który już od dziesięciu lat wygrzewał się w zimie za piecem, ten sam kozak obecnie stał na nogach jak góra; i jak na górze spoczywa mała ptaszyna, tak samo wyglądała na jego starych plecach torba z sucharami. Tak więc nim jeszcze słońce skryło się za mogiłą Krywuchą, która zielenieje się za miastem, oddział kozaków wyruszył pod wodzą swego Ostapa. Kozackie oczy błyszczały odwagą, serca wrzały dziką zemstą.

Samo przedstawianie sobie czegoś podobnego napawa już serce obawą; cóż dopiero działoby się z nami, gdybyśmy w rzeczywistości obaczyli wojsko, wybierające się pod dowództwem Ostapa na nieprzyjaciela!

(C. d. n.)

---

*) Podaliśmy już powiastkę jednego z najsłynniejszych pisarzów ukraińskich, Kulisza — dziś podajemy utwór Marka Wowczka, najsłynniejszego powieściopisarza ukraińskiego, a właściwie powie-ściopisarki; *p. r.*

W dni kilka po nim, 7. b. m. r. z. przybył do Kijowa p. P . . . . . Urzędownie opowiadał, że „Ruś halicka wysłała go do Kijowa, Moskwy i Petersburga“, aby wyjednać pomoc, iżby „Narodny Dom“ nie wymknął się z rąk galicyjskich „objedinitielów“. Pokazało się wszakże, iż ma on inny cel osobisty, wyjednać sobie miejsce tutaj przy pomocy Aksakowa, a jakie mu obiecywał w Petersburgu Łamańskij. Tymczasem badany także o „prawosławne subsydium“, tłumaczył się, że on osobiście dawał pieniądze Maksinowi i jeżdżącym do Rosji, głównie zaś na pomoc tym z Rusinów członków „Akademiczeskaho kružka“, którzy z polecenia K. chodzą na prawosławną teologię. Bytność pana P. zaznaczyła się tutaj i przedstawieniem najzacniejszego Rusina prof. B. z T., że „jeździ do Rosji z poleceniami Polaków“. Co znaczy u nas podobne przygotowanie komuś opinii, nie potrzebujemy objaśniać.

Aresztowania w Kijowie trwają ciągle. Student Szałackij przesiedział w więzieniu cały miesiąc. Gdy przy wypuszczaniu zapytał, za co go aresztowano? otrzymał odpowiedź: „Podejrzenie padło na pana i była bezimienna denuncjacja.“ Kijów — to państwo bezimiennych denuncjacyj; one się tak rozszerzyły, że przeciw nim wydał list pasterski, metropolita Platon. Bardziej coś charakterystycznego, trudno wymyśleć dla upadku w społeczeństwie moralności! Kradzieże i polityczna denunejaeja — oto współczesna kijowska dewiza. Szczególnem jest to jedynie, że podczas gdy jedna część rządu: policja i administracja zachęcają do kłamliwych denuncjacyj dając każdej wiarę; to druga część w osobie metropolity upomina drukiem — aby nie robiono denuncjacji. Niestety, głos metropolity pozostanie głosem wołającego na puszczy.

W słowiańsko-agitacyjnych sferach tutejszych mocno zajmowała wiadomość wobec wciąż sprzecznych wiadomości lwowskiego *Słowa*, gdzie i kiedy przyjmie prawosławie Naumowicz? Na zapytanie uczynione do Lwowa otrzymano odpowiedź, że to jest zależnem od „wyższych“ względów, a wiadomości sprzeczne ztąd pochodzą, że trzeba niemi drażnić Polaków. (Tu dawno przestali się wszyscy bez wyjątku interesować sprawą wyznania religijnego p. Naumowicza; pr. r.)

Przegląd polityczny.

Lwów d. 26. września.

(Dążność sfer rządowych do ograniczenia prac Rady państwa wyłącznie do zakresu ekonomicznego i pominięcie spraw galicyjskich. — Austro-Węgry wobec wypadków rumelijskich. — Otwarcie parlamentu węgierskiego. — Z węgierskiej Izby magnatów. — Podwyższenie pensyj oficerskich. — Misje prawosławne między sztundystami. — Ekspedycja wojsk włoskich do Sycylii w przypuszczalnym celu zajęcia Tripolitanii. — Do historji zatargu hiszpańsko-niemieckiego. — Bankiet ku uczczeniu 93-rocznicy ogłoszenia Rzeczypospolitej francuskiej. — Manifest wyborczy biskupa z Soissons. — Mityng socjalistyczny w Londynie).

Półurzędowa *Wiener Abendpost* wylicza za pewnym tygodnikiem zadania ekonomiczne Rady państwa, które posłom wszelkich odcieni o tyle usilniej kładzie na sezon, ile że „jak wiadomo, zdolność ekonomiczna Izby posłów zmniejsza się w miarę, jak stosunki i przeciwieństwa polityczne się zaostrzają.“ Wspomniane pismo podaje następnie w zarysie wspomniane zadania i pisze między innemi:

„Istnieje cały szereg spraw z poprzednich sesyj, które w formie wniosków poselskich, przedłożeń rządowych i rezolucyj dotychczas nie zostały załatwione. Niektóre z nich odnoszą się do najważniejszych naszych kwestyj przemysłowych i handlowych. Rada państwa musi się zająć nasamprzód sprawami, których ze względu na nieprzerwalny rozwój machiny państwowej na wewnątrz i na zewnątrz odłożyć w żaden sposób nie można. Należy tu przedewszystkiem odnowienie związku celnego i handlowego z Węgrami, co zresztą jest tylko częścią całej ugody. W bezpośrednim z tem związku pozostaje kwestja wspólnej polityki handlowej i celnej, przyczem odgrywa główną rolę rewizja austrjacko-węgierskiej taryfy celnej i uregulowanie stosunków naszych handlowo- i celno-politycznych do zagranicy, a mianowicie do Niemiec, Rumunii, Turcji i Grecji. Do tego przyłącza się regulacja t. z. stosunku kwot, kwestja bankowa, jak niemniej cały szereg innych spraw ekonomicznych. Pomyślne rozwiązanie choćby tylko wymienionych kwestyj już będzie stanowić potężny program prac.“

Z artykułu powyższego przebija się nie dwuznacznie dążenie sfer rządowych do ograniczenia programu prac Rady państwa do kwestyj wyłącznie ekonomicznych. Jeszcze więcej zastanawiającem jest, że w tym szczegółowym programie nie znalazło się miejsce na dwie najżywotniejsze dla kraju naszego sprawy ekonomiczne, a mianowicie na sprawę indemnizacyjną i kwestję regulacji rzek.

W sprawie wypadków rumelijskich istnieją, według *Fremdenblattu*, ze strony Austro-Węgier wnioski pozytywne do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. W razie, gdyby w parlamencie węgierskim, który dziś zostaje otwartym, wniesioną została interpelacja w kwestji wschodniej, nie zawaha się zapewne minister Tisza udzielić bezwłocznej odpowiedzi. Tak mniema organ ministerstwa spraw zagranicznych.

Dziś przedpołudniem — jak wspomnieliśmy wyżej — nastąpiło otwarcie obydwu Izb parlamentu węgierskiego. Według nowej organizacji Izby magnatów, muszą cudzoziemcy, chcący w niej zasiadać, zrzec się prawa zasiadania w zagranicznych ciałach ustawodawczych. Do wymagania tego zastosowali się tylko włoski książę Odescalchi i ks. Lobkowitz, Czech. Ks. Adolf Windischgrätz oświadczył, że zrzeka się prawa zasiadania w węgierskiej Izbie magnatów.

W preliminarzu budżetu wspólnego znajduje się także pozycja na podwyższenie pensyj niższych oficerow. Całe podwyższenie wynosi atoli zaledwie 360.000 złr.

Rozszerzający się coraz bardziej sztundyzm w południowych guberniach Rosji, zaczyna na serjo budzić obawy w rządowem prawosławnem duchowieństwie, i zniewala je do obmyślania środków zaradczych przeciw szerzeniu się odszczepieństwa. Jednym z takich środków, uchwalonych bardzo szczegółowo przez zeszłoroczny sobór biskupów prawosławnych w Kijowie, miały być misje, organizowane z duchownych, którzy umyślnie kształcić się winni w seminarjach, aby następnie czy to słowem kaznodziejskiem, czy drogą dysputy z sektantami, sprowadzać ich na łono prawosławia. *Kijewlanin* przyznaje wprawdzie, że działanie takich misjonarzów mogłoby osiągnąć pożądane rezultaty w kraju południowo-zachodnim, chociażby tylko przez dobry przykład dla duchowieństwa parafialnego — zdaje się jednak, iż praktyczna ta myśl nieprędko wejdzie w wykonanie, bo przedewszystkiem trzeba przysposobić takich misjonarzów, a tymczasem dotąd jeszcze nie zrobiono ani kroku dla założenia seminarjów misjonarskich, uchwalonych przez sobór. Uchwała pozostanie uchwałą — a sztundyzm, jak dotąd, swobodnie rozwijać się będzie.

Dziennik *Massis* donosi, że Porta jest w wysokim stopniu zaniepokojoną wysyłkami wojsk włoskich do Sycylii, przypisując je zamiarowi zajęcia Tripolidy.

Korespondent madrycki *Standarda* dowiaduje się, że jeszcze przed kilku miesiącami zawiadomiły Niemcy gabinet hiszpański o zamiarze ogłoszenia protektoratu niemieckiego na wyspach Karolińskich. Odnośna depesza hr. Benomara złożoną została jednak *ad acta* i zapomnianą, aż on ją sam przypomniał, gdy mu rząd i prasa zarzuciły, że nie uwiadomił gabinetu w stosownym czasie o zamiarach Niemiec.

W Saint Mandé, pod Paryżem, odbył się w poniedziałek bankiet ku uczczeniu 93. rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitej francuskiej. Wzięło w nim udział przeszło 400 osób. Na pierwszem miejscu zasiadł poseł Lockroy, mając po prawicy prezydenta Izby Floqueta. Obecnych było na bankiecie bardzo wiele wybitnych osobistości z obozu oportunistycznego i radykalnego.

Biskup z Soissons wezwał wiernych ze swojej dyecezji, aby modlili się o zwycięztwo kandydatów klerykalnych przy wyborach d. 4. października. W odezwie swej wzywa nadto wszystkie dobre katoliczki, aby zachęcały mężów do głosowania na kandydatów klerykalnych.

Z powodu wkroczenia policji na ostatnim mityngu socjalistycznym w Londynie, odbył się tamże ponowny mityng protestujący, w którym wzięło udział przeszło 5.000 osób. Zaledwie jednak zgromadzenie zostało otwarte, gdy wkroczyła znaczna liczba policjantów i wzięła się do aresztowania mowców. Uwięziono także innych pięciu socjalistów, którzy mieli odznaki czerwone, a sztandar federacji socjalno-demokratycznej został zabrany. Uwięzieni skazani zostali na grzywny i areszt.

Rada państwa.

W artykule wstępnym mówimy o obradach programowych Koła polskiego — tu przytaczamy odnoszący się do tego przedmiotu ustęp z wiedenskiej korespondencji *Czasu:*

„Dla spóźnionej pory dyskusja w Kole została wczoraj przerwaną. Dalszy ciąg nastąpi w piątek, ale i tego dnia może nie przyjdzie do uchwał, o ile wnosić można ze słów czcigodnego prezesa, który się zawsze najpraktyczniejszym kieruje zmysłem. Celem tej dyskusji nie może być wydanie ścisłej instrukcji dla komisji parlamentarnej, ktora powołaną jest do znoszenia się imieniem Koła z rządem i innemi klubami. Gdy komisja ta nie jest upoważnioną do jakiegokolwiek stanowczego kroku i wszelkie obowiązujące postanowienia Koło sobie zastrzegło, szczegółowa dla komisji instrukcja jest zbyteczną, a uchwały w Kole byłyby przedwczesne i wówczas dopiero zapaść powinny, kiedy komisja zda sprawę z poruczonych jej rokowań. Dyskusja więc w toku będąca, ma posłużyć jedynie za ogólną dyrektywę dla komisji parlamentarnej i nie powinna przesądzać tym uchwałom Koła, które dopiero po wzajemnej między klubami zdań i życzeń wymianie zapaść mogą, z zupełną i wszechstronną świadomością położenia politycznego.

„Z przebiegu wczorajszej dyskusji okazało się, że posłowie polscy nie zamierzają wcale takich stawiać żądań, których przeprowadzenie mogłoby napotkać przeszkody ze strony innych autonomicznzch klubów. Jeśli równie umiarkowane i na praktycznych uzasadnione względach i potrzebach, będą także innych klubów życzenia, to odnowienie sojuszu, zamknięcie na nowo owego słynnego żelaznego pierścienia, którym w ciągu przeszłej kadencji skutą była w jedną całość prawica, odbędzie się gładko i rychło.“

Złożenie mandatu deputowanego do Rady państwa przez p. Arnolda Rappaporta, zwróciło w kraju uwagę. Jakkolwiek przekonywającemi być mogą motywa tego złożenia (pilnowanie interesów Länderbanku w Serbii podczas obecnych czasów krytycznych), to jednak przy nader szczodrobliwej ze strony Izby deputowanych praktyce urlopów, a wielkiem cenieniu mandatów poselskich przez ludzi fachu bankowego, my złożeniu pomienionemu mandatu głębsze przypisać musimy znaczenie, motywa zaś uważamy za pozorne.

W pamięci jest nam uchwała przeszłego Koła polskiego, które w konkluzji smutnego i przykrego dla kraju całego epizodu procesów finansowych orzekło jako zasadę i polecającą wskazówkę dla swych członków; iż są zajęcia fachowe, które nie będąc niehonorowemi, nie licują mimo to z powołaniem deputowanego, członka Koła polskiego. W przypomnieniu tego orzeczenia widzimy istotną pobudkę i przyczynę do złożenia mandatu przez b. deputowanego okręgu Izby handlowej krakowskiej, a doradcę prawnego Länderbanku. Jeśli nas rozumowania nasze nie zawodzą, nie możemy jak tylko powiedzieć z tem gorętszem życzeniem, szczęść Boże nowemu Kołu polskiemu na jego drodze!

Klub prawego centrum odbył we czwartek posiedzenie, na którem Hohenwart oświadczył, iż do komisji parlamentarnej (piętnastówki) należą następujący członkowie: dr. Grocholski, Jaworski, ks. Czartoryski, dr. Czerkawski i Smarzewski — z Koła polskiego; dr. Rieger, dr. Szrom, Zeithammer, dr. Trojan i hr. Ryszard Clam-Martinic — z klubu czeskiego; hr. Hohenwart, Giovanelli i Klaic — z klubu prawego centrum; ks. Alfred Liechtenstein i hofrat Lienbacher — z klubu centrum.

Nowy „Klub niemiecki,“ którego powstanie spowodowało rozbicie zjednoczonej lewicy na kluby: niemiecki i niemiecko-austrjacki, ogłosił we środę proklamację do wyborców. Pierwsze to odezwanie się jest właściwie programem partji. Zapatrywania narodowo-polityczne mężów ostrzejszego tonu są powszechnie znane, pozostawiamy je zatem tym razem na boku, a podajemy ustępy manifestu, odnoszące się do polityki ekonomicznej.

„W kryzys — głosi proklamacja klubu niemieckiego — z powodu której cierpi uciśnione podatkami i innemi nieprzyjaźnemi okolicznościami nasze gospodarstwo wiejskie, leży naglące wezwanie do szybkiej pomocy. Przemysł wymaga świadomej celu i niepodlegającej ciągłemu chwianiu polityki handlowej, a mianowicie ustalenia celno-politycznych stosunków z Niemcami. Również nie sądzimy, aby państwo mogło się przypatrywać spokojnie upadkowi stanu włościańskiego i średniomieszczańskiego i powolnemu ubożeniu klasy robotniczej. Jesteśmy raczej przekonani, że zadaniem państwa nowożytnego jest, nie tylko obywatelom swoim warować opiekę prawną, ale także usuwać wszelkie przeszkody, stojące na zawadzie zdrowemu rozwojowi ekonomicznemu.

„Nie jesteśmy atoli — powiada dalej manifest klubu niemieckiego — tylko partją narodową i socjalno-reformatorską, a więc antikorupcjonistyczną, ale jesteśmy także wierni ideałom wolnościowym. Z drugiej strony jesteśmy przeciwni zbytniemu równouprawnieniu, t. j. takiemu, które bez względu na rozwój kulturalny rozmaitych narodowości zagraża naszej narodowej egzystencji.“

Posłowie czescy nie złożyli — jak wiadomo — zwykłego przy otwarciu nowej kadencji Rady państwa zastrzeżenia co do praw korony Czeskiej. Natomiast oświadczy dr. Rieger przy rozprawie adresowej imieniem całego klubu czeskiego (także i szlachty czeskiej), że klub trwa w przekonaniu o historycznej indywidualności i prawach królestwa czeskiego. Szlachta czeska wstąpiła do klubu czeskiego pod dawniejszemi warunkami, zastrzegając sobie wolną rękę w kwestjach narodowych, ma bowiem z Czechami wspólny program tylko pod względem prawnopolitycznym, a nie narodowym.

Morawianie, którzy wstąpili ostatecznie do klubu czeskiego, zażądali energiczniejszej obrony ich specjalnych interesów i większego uwzględniania ich przy wyborach do komisyj.

Wszyscy posłowie z włoskiej części Tyrolu, w liczbie siedmiu, związali się w osobną frakcję parlamentarną p. n. „Klubu trydenckiego“ (Trentino), wybierając na przewodniczącego dr. Bertoliniego. Nowy klub wystosował już komunikat do innych klubów, donosząc o swem ukonstytuowaniu i prosząc o uwzględnienie go przy wyborach do komisyj, z wyrażeniem życzenia utrzymania stosunków przyjacielskich z innemi frakcjami Izby.

Do klubu trydenckiego należą Malfatti i Ciurletti z większych posiadłości, tudzież Gentilini, Bertolini, Ciani, Bazanella i Lorenzoni. Gentilini należał wpierw do klubu Hohenwarta, reszta do Coroniniego. W większej części wypadków nowy klub głosować będzie z prawicą. Z początku był zamiar utworzenia ogólnego klubu włoskiego, ale nie chcieli doń przystąpić Włosi z Istrji.

Z powodu zawiązania Klubu trydenckiego rozpadnie się prawdopodobnie klub Coroniniego (lewe centrum). Gdyby się jednak utrzymał, liczyłby teraz już tylko 15 członków.

Wydalania Polaków z Prus.

Wczorajsze posiedzenie lwowskiego komitetu opieki dla wydalonych z Prus rodaków, odbyło się pod smutnem wrażeniem listu przewodniczącego komitetu krakowskiego, p. Konopki, jakkolwiek list ten nie zawierał nic niespodzianego. P. Konopka, przy którym koncentruje się główna akcja pomocy, doniósł, że z dniem 1. października zjadą tysiące a tysiące rodaków naszych, i to z rodzinami.

Wybrany na poprzedniem posiedzeniu przewodniczącym komitetu p. Piotr Gross, zrezygnował przed samem posiedzeniem wczorajszem, wybrano więc na jego miejsce p. J. Dobrzańskiego. Jak wiemy, na poprzedniem posiedzeniu delegat krakowskiego, centralnego komitetu, hr. Cieszkowski, przedstawił organizację tego komitetu, i podług niej zorganizowano komitet tutejszy. Mianowicie zaś utworzony został komitet wykonawczy z członków, którzy się sami zgłosili. Komitet ten, pp. Jan Dobrzański, Ihnatowicz, Bolesław Mikuliński i dr. Roszkowski, rozdzielił pomiędzy siebie różne gałęzie czynności, i odbywał codzień posiedzenia i przy niezmordowanej pomocy p. prezydenta Dąbrowskiego, z całem wysileniem czynił wszystko, co tylko uczynić było można. Komitet wykonawczy musi sobie przybrać więcej sił, inaczej siły jego dotychczasowe rychło się znużą w nawale pracy.

Sekretarz komitetu dr. Roszkowski przedstawił czynności z ubiegłego tygodnia, liczbę i rodzaj wygnańców, którzy się zgłosili, i częściowo ekspedjowani zostali, tudzież posad ofiarowanych dla nich.

Bezpłatne lokale na umieszczenie wygnańców ofiarowały: „Gwiazda“, „Skała“, tudzież hotele: Żorża, Warszawski i Francuski.

Na rzecz funduszu komitetu dany będzie we wtorek festyn w ogrodzie Miejskim, który cały zamkniętym zostanie; do tego też funduszu wpłynie dochód z rautu, który d. 10. października będzie urządzony w kasynie miejskiem na cześć p. Mierzwińskiego.

Pozwolenia na zorganizowane zbieranie składek jeszcze niestety niema, więc też niestety komitet lwowski nie może zwrócić się do ziomków o zbieranie składek. Ustawy jednak nie zabraniają prywatnej ofiarności, i administracje gazet naszych przyjmują nadsyłane składki.

Kancelarja lwowskiego komitetu urządzoną została od d. dzisiejszego w hotelu Żorża nr. 2. I. piętro, i otwartą jest od g. 10 do 2 i od 4 do 6. Personalu dostarczy pan Jan Dobrzański.

Na onegdajszem posiedzeniu krakowskiego komitetu uchwalono:

1) Wystosować do Koła polskiego petycję o zajęcie się sprawą wydalań z Prus i uczynienie wszelkich kroków, jakie w tej mierze Koło uzna za stosowne i skuteczne. Do komisji, która ma się zająć ułożeniem tej petycji zostali wybrani pp. prof. Zoll, Romanowicz i Chyliński.

2) Starać się w odpowiedni sposób o przyspieszenie sprawy pozwolenia zbierania składek dla wygnańców.

3) Podawać do dzienników wszelkie sprawdzone fakta o brutalnem postępowaniu żandarmów pruskich z wygnańcami, gdyż skonstatowano, że troje małych dzieci niejakiego Czartorego, wskutek sprzeczki żony jego z żandarmem pruskim, odstawił żandarm do granicy bez opieki, a matkę ich aresztował. Mówiono także o kilku innych podobnych zajściach, lecz postanowiono nie podawać ich do publicznej wiadomości przed sprawdzeniem takowych.

4) Przyjęto z wdzięcznością do wiadomości, iż dr. Franciszek Bylicki zamierza dać w październiku koncert na rzecz wygnańców, i polecono pp. Asnykowi, Cieszkowskiemu i Chylińskiemu, aby się zajęli wspólnie z p. Bylickim ułożeniem programu i całem urządzeniem koncertu.

5) Dla powiększenia funduszów ułożono program festynu, odbyć się mającego w ogrodzie Krakowskim w sobotę d. 26. września.

6) Wskutek oświadczenia przewodniczącego, iż ma pewne doniesienie, że z d. 1. października tysiącami napływać będą wygnańcy z rodzinami do Galicji, uchwalono, aby się odwołać do wszystkich komitetów pozawiązywanych w Galicji, o pomoc w kwaterowaniu i umieszczaniu wygnańców.

Z rachunków komitetu krakowskiego okazała się suma rozchodu znaczną, mianowicie z tej przyczyny, że dyrekcje kolei żelaznych, mimo trzechkrotnych podań i próśb, nie uwzględniły smutnego położenia wygnańców i nie przyzwoliły na zniżenie ceny jazdy. Była o tem mowa i na wczorajszem posiedzeniu komitetu lwowskiego, i otrzymano wyjaśnienie, że dyrekcje krajowe mają od jeneralnych dyrekcyj przepisy, których trzymać się muszą, że zatem należy się udać do jeneralnych dyrekcyj, robotnikom zaś, wysyłanym partjami po dziesięciu, tudzież pojedynczym biednym, za stosowną konkomitacją, dyrekcje krajowe wydają bilety o cenach zniżonych. W duchu tych wyjaśnień komitet lwowski powziął wczoraj uchwałę.

„Wypędzanie austrjackich obywateli z Prus Wschodnich.“

Pod powyższym tytułem zamieszcza we Wiedniu wychodząca *Allgemeine Juristen-Zeitung* z dnia 20. b. m. następujący artykuł wstępny pióra dr. Goldbergera:

„Od niejakiego czasu wypędza rząd pruski liczne zastępy rosyjskich, a jak dzienniki donoszą i austrjackich poddanych z Poznańskiego i z przyległych wschodnio-pruskich prowincyj, mimo, że ci ludzie nie weszli nigdy w kolizję z przepisami karnemi i policyjnemi, mimo, że na nich w ogóle żadne nie cięży przewinienie. Jako przyczynę wypędzania uważać należy, według doniesień dzienników, tę jedynie okoliczność, że wypędzeni cudzoziemcy co do swej narodowości są Polakami.

„Co się tyczy wypędzania rosyjskich poddanych z Prus, sądzimy, że rozchodzi się tu o stosunki prawne między dwoma obcemi państwami, ich przeto nie dotykamy; — o ile jednak rozchodzi się o bezpodstawne wypędzanie austrjackich poddanych z Prus, zdaje nam się, że jest obowiązkiem fachowego pisma prawniczego poddać prawną dopuszczalność tego środka przedmiotowemu ocenieniu.

„Nie ulega wątpliwości, że jak największe popieranie ludzkich celów życia jest zadaniem każdej administracji państwowej. Rozwój ludzkości nie staje jednak przy słupach granicznych, które polityczna geografia na poszczególnych punktach powierzchni ziemi wskazuje, lecz przeciwnie, jak najdalej idące krzewienie międzynarodowego połączenia się pomiędzy obywatelami różnych państw, należy do najważniejszych postulatów nowoczesnej cywilizacji.

„I rzeczywiście — przekraczanie granic państwowych z postępem cywilizacji staje się regułą, stwarzanie międzynarodowej społeczności przy pełnem uznaniu samodzielności i niezawisłości poszczególnych państw ważnym obszarem prawa międzynarodowego w czasie pokoju, a zawieranie traktatów pocztowych, telegraficznych, morskich, monetarnych, cłowych, handlowych i t. d. jest wypływem właśnie tej myśli.

„Do istotnych wymogów międzynarodowej społeczności, od której się ociągają chyba państwa, jak Chiny, Japonia i inne, należy także dozwolenie pobytu cudzoziemcom na własnem terytorjum, pod warunkiem, że ani swą osobą, ani też zamiarami, porządku tego państwa, w którem się znajdują, nie nadwerężają. Jest przeto powszechnie uznaną międzynarodową zasadą, że każdy cudzoziemiec na obcem terytorjum chwilowo lub trwale się zatrzymywać jest uprawnionym, jeśli z prawnemi urządzeniami obcego państwa nie staje wsprzeczności, i jeśli — pominąwszy poprzedni warunek — dla powyższego państwa nie staje się niebezpiecznym.

„Wedle poprzedniego więc wywodu wypędzanie osiadłych już cudzoziemców jest niedopuszczalne, jeżeli tego środka nie zdoła usprawiedliwić jedna z poszczególnionych wyżej przyczyn.

„W tym względzie wyraża się Heffter (Völkerrecht §. 33, VI), jak następuje: „Żadne państwo nie może należycie wylegitymowanym poddanym obcego, a zaprzyjaźnionego państwa odmawiać pobytu, lub, gdy raz przyjęci zostali, znowu ich wypędzać bez pewnej odnośnemu rządowi udzielić się mającej przyczyny. W żadnym zaś wypadku nie może to się dziać we formie wprost prześladowczej, jeżeli cudzoziemcy przez swe zachowanie się nie dali ważnej przyczyny do takiego ich traktowania.“ Podobnież sądzi Heffter, że zupełne wykluczenie pewnego narodu od obrotu osobistego, lub przepędzanie go bez wszelkiego powodu, lub w sposób prześladowczy uchodzićby powinno między europejskiemi państwami za obrazę (tamże §. 62.), Moal (Staatsrecht, Völkerrecht und Politik tom I. str. 626) uważa to za „formalnie barbarzyńską zasadę, jeśli na podstawie bezwzględnego zwierzchnictwa każdemu państwu przysłużaćby miało prawo, cudzoziemców wedle upodobania dopuszczać lub wykluczać... Postawić raczej należy jako zasadę, że każdemu ludzkiemu osobnikowi z reguły przysłuża prawo szukania rozumnych, a więc dozwolonych celów życia tam, gdzie sądzi znaleść odpowiednie po temu środki, a więc, że wolno mu w tym celu przechodzić na obszary obcych państw i zatrzymywać się tamże przez czas tym celom odpowiedni.“

„Również i Mohl uważa wykluczanie i wypędzanie cudzoziemców za dopuszczalne tylko dla pewnych szczególnych przyczyn.

„Wprawdzie pruskie ustawodawstwo (patrz Rönne: Preusisches Staatsrecht, tom II. rozdz. 2. §. 378.) wychodzi z zasady, „iż cudzoziemiec niema prawa do pobytu, że więc od władzy policyjnej zawisło, czy cudzoziemcowi w ogóle i przy jakich warunkach i formalnościach wstępu do kraju, przechodu, lub pobytu zechce dozwolić.“

„Lecz także i w Prusiech (patrz Rönne, tamże §. 381) może wygnanie cudzoziemca, jako kara uboczna nastąpić tylko z powodu popełnienia karygodnego czynu, lub też jako policyjny środek w interesie bezpieczeństwa i porządku. Wypędzanie więc cudzoziemców bez tych warunków jest także wedle pruskiego prawa niedopuszczalne. Jeżeli więc pruski lub niemiecki rząd wypędza z terytorjum swego cudzoziemców, którzy dla niemieckiego państwa stają się niebezpiecznymi przez Jagiellońskie idee, to nikt rozumnie myślący nie weźmie mu tego za złe, gdyż żadne państwo nie jest obowiązane cierpieć spisków przeciwko własnej swej osobie na własnem terytorjum; jeżeli jednak wypędzanie spokojnych galicyjskich górników lub cichych kupców, którym antipaństwowe tendencje albo jakiekolwiek inne zagrażanie państwu zupełnie jest obcem, którzy się polityką wcale nie zajmują — jeżeli więc wypędzanie nie da się usprawiedliwić ani względami kryminalnemi, ani względami na porządek publiczny, lecz jedynie z tej przyczyny zostaje zarządzonem, iż wygnańcy są Polakami, to tego rodzaju postępowanie gwałci i prawo narodów, i pociąga za sobą obowiązek austrjackiego rządu do poczynienia przedstawień, gdzie należy.

„Pominąwszy to, sprzeciwia się wypędzanie austrjackich kupców i przemysłowców z Niemiec zawartemu pomiędzy temi dwoma państwami traktatowi.

„W myśl art. 19. traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, z 23. maja 1881 roku nr. 63. Dz. u. p., powinni poddani obu państw, na obydwu obszarach państwowych, pod względem prowadzenia handlu i przemysłu stać na równi z krajowcami, o ile się nie rozchodzi o prowadzenie handlu aptekarskiego, pośrednictwa w handlu, handlu przenośnego i domokrążnego.

„Stąd wynika, iż każdy austrjacki poddany, bez względu na swą narodowość, jest uprawniony, w całem państwie niemieckiem pod temi samemi warunkami rozpocząć i prowadzić przemysł, pod jakiemi warunkami obywatel państwa niemieckiego to samo uczynić może.

Wedle §. 1. niemieckiej ordynacji przemysłowej wolno zaś każdemu prowadzić przemysł, o ile ordynacja wyjątków i ograniczeń nie przepisuje, a wedle §. 14. tejże ordynacji, wystarcza pod tym wzgędem, o ile nie rozchodzi się o pewne gałęzie przemysłu koncesjonowanego, proste doniesienie do właściwej władzy, ażeby przemysłowiec wewnątrz, a pod pewnemi ograniczeniami i zewnątrz obrębu gminnego swego miejsca osiedlenia, przemysł mógł wykonywać.

„Raz nabyte uprawnienie do przemysłu nie może być wedle §. 143 ordynacji przemysłowej, — pominąwszy wypadki przewidziane w ustawach państwowych i podatkowych — odjęte ani w drodze sądowej, ani administracyjnej. Wynika stąd, że każdemu Niemcowi, a wedle §. 19. traktatu handlowego i na równi z nim stojącemu poddanemu austrjackiemu, wolno na całym obszarze państwa niemieckiego rozpocząć i prowadzić przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe, a więc i trwale się osiedlić w państwie niemieckiem. Nie można przeciwko temu zarzucić, że austrjacki poddany może swem przedsiębiorstwem hadlowem lub przemysłowem w Austrji siedząc kierować, a w Niemczech mieć zastępcę, że przeto jego prawo do prowadzenia przemysłu mimo wygnania pozostaje nienaruszone. Przeciwnie, przyjąć trzeba z koniecznością, że przemysłowcowi lub kupcowi austrjackiemu i osiedlenie się w Niemczech musi być dozwolonem, albowiem trwałe prowadzenie przemysłu bez osiedlenia się przemysłowca z reguły nie da się pomyśleć, bo wedle art. 3. niemieckiej ustawy zasadniczej z 16. kwietnia 1871 każdy Niemiec do obrania sobie trwałego pobytu i prowadzenia przemysłu w całem państwie jest uprawniony, a więc i austrjackiemu poddanemu, jeśli ze względu na rozpoczęcie i prowadzenie przemysłu ma na równi stać z obywatelem niemieckim, to samo prawo trwałego osiedlania się na miejscu wykonywania przemysłu przyznać należy, — bo i ze względu na niemieckiego obywatela wykonywanie przemysłu przez zastępcę wedle §. 45 ordynacji przemysłowej jest wyjątkowem tylko upoważnieniem, lecz nie prawidłowym sposobem wykonywania przemysłu.

„Sądzimy więc, że bezpodstawne wypędzanie z Niemiec austrjackich obywateli, którzy tam już wykonywali jakikolwiek przemysł lub handel, jest naruszeniem art. 19. traktatu handlowego.

„Lecz nawet i w tym wypadku, gdyby nie było wyraźnej umowy między obu państwami co do wzajemnego dopuszczania poddanych, — należy bezpodstawne przepędzanie spokojnych, porządku państwa nie naruszających cudzoziemców, uważać za pogwałcenie słuszności i prawa międzynarodowego. Gdyby przykład Niemiec znalazł naśladowców w innych państwach, albo gdyby przeciwko Niemcom miała wejść w wykonanie choćby tylko materjalna wzajemność — znaczyłoby to tyle, co zniesienie spokojnego obrotu między narodami.

„Uważamy więc sposób postępowania Niemiec za niebezpieczną, z pogwałceniem prawa narodów wprowadzoną nowość, i sądzimy zarazem, że usiłowania naszego wspólnego rządu celem jej zniesienia, są niezbędne.“ *Dr. W. O.*

Sprawy autonomiczne.

Z powodu śmierci ś. p. Walerjana Podlewskiego, opróżnione zostało miejsce jednego członka Wydziału krajowego, wybieranego przez cały sejm ze swego grona. Paragraf 13. „statutu krajowego“ tak postanawia na ten wypadek:

„Dla każdego członka Wydziału sejmowego wybrany będzie zastępca tym sposobem, jak to w powyższym paragrafie wskazano.

„Jeżeli kto z członków Wydziału, podczas gdy sejm nie jest zebrany, ze świata zszedł, wystąpił, lub na dłuższy czas w sprawowaniu interesów, Wydziału dotyczących, przeszkodzonym był, zająć powinien miejsce jego ten zastępca, który do zastąpienia onego członka Wydziału jest wybranym. Gdyby jednakże zastępca właściwy członka Wydziału krajowego przez całe zgromadzenie sejmowe wybranego, z powodu powyższych przeszkód zastępstwa zająć nie mógł, natenczas zająć może jego miejsce którykolwiek inny zastępca, przez całe zgromadzenie sejmowe wybrany (ust. z d. 12. kwietnia 1866 r. dz. ust. kraj. nr. 9). Jeżeli zaś sejm krajowy zebranym jest, przedsięwziętym będzie nowy wybór w miejsce stale brakującego członka Wydziału.

Wobec tego więc obecnie, kierownictwo departamentu Wydziału krajowego, które spoczywało dotąd w rękach ś. p. Walerjana Podlewskiego, powinnoby być powierzone zastępcy jego p. Langiemu, dyrektorowi fundacji skarbkowskiej. Na wczorajszem jednak posiedzeniu Wydziału krajowego uchwalono p. Langiego nie wzywać do objęcia zastępstwa, a powodem tego, było oświadczenie p. Langiego, iż zastępstwa przyjąćby nie mógł jako dyrektor fundacji podlegającej nadzorowi Wydziału krajowego, a niedawno objętej posady dyrektora, obecnie zrzec się nie może.

Skutkiem tego należałoby zastosować dalszy ustęp przytoczonego powyżej §. 13. statutu krajowego, a powołać któregokolwiek z zastępców, wybranych przez sejm krajowy. Czy jednak to nastąpi, wobec niebawem zebrać się mającego sejmu, należy wątpić. Notujemy tylko tu, że jeśliby powoływano, w takim razie wezwany zostałby do zastępstwa zmarłego członka Wydziału krajowego p. Siengalewicz, c. k. sędzia powiatowy.

Oczywiście krążą już obecnie pogłoski o tem, kto ma najwięcej szans zostać przez sejm wybranym; — nie notujemy ich jednak, gdyż są na razie co najmniej przedwczesne. Natomiast wyrażamy nadzieję, że na miejsce po starszym wprawdzie członku, ale otaczanym tak wielkim szacunkiem, powoła sejm bezwątpienia taką tylko osobistość, w której cały kraj mógłby uznawać energicznego i zdolnego członka najwyższej naszej krajowej władzy autonomicznej.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło utworzyć w Galicji nowy sąd powiatowy w Żabnie, przydzielając do tegoż następujące miejscowości:

a) Ze sądu pow. w Dąbrowej: Bieniaszowice, Biskupice nad Wisłą, Boruszowa, Chorążec, Czyżów, Gręboszów, Goruszów, Gorzyce, Hubenice, Janikowice, Kozłów, Karsy, Kłyz, Laskówka Odporyszewska, Lubiczko, Otfinów, Pałuszyce, Pasieka Otfin. z Bugajem, Pierszyce, Pilcza Żelechowska, Podlipie, Siedliszowice, Sikorzyce, Wola Gręboszowska, Zakirchale, Zalipie, Zawierzbie, Żelazówka, Żelichow, Ujśeie jezuickie, Odporyszów, Sieradza z Finkiem;

b) Ze sądu pow. w Radłowie: Dęblin, Jadowniki Mokre, Jagodniki, Miechowice Małe i Wielkie, Nowopole, Wietrzychowice, Pasieka i Pasierb. Wola Rogowska;

b) Ze sądu pow. miejsk. del. w Tarnowie: Konary, Niecieczа, Podlesie dębowe, Żabno z przedmieściem, Targowisko.

Termin otwarcia nowego sądu, jak donosi *Dz. Pol.*, będzie później ustanowiony, a ministerstwo spraw wewnętrznych wyda decyzję, do którego starostwa włączony będzie nowy ten powiat sądowy.

Rolnictwo w Węgrzech.

(Dokończenie).

Celem podniesienia kultury zbóż i roślin gospodarskich udziela ministerjum gospodarzom częścią bezpłatnie nasiona roślin uprawnych, częścią po znacznie zniżonych cenach. Czynność ta opiera się na tem, że ministerstwo poleca przy szkołach rolniczych lub na rządowych dominiach rok rocznie uprawiać najlepsze zagraniczne, wymogom kraju odpowiadające rodzaje nasion i uzyskany na tej drodze produkt pomiędzy rolników bezpłatnie rozdziela, lub sprzedaje. Ta czynność ma miejsce głównie przy rozprzestrzenianiu nasion jęczmienia browarnego, rozmaitych gatunków owsa, uznanych powszechnie za dobre gatunków kartofli, lnu rygskiego, włoskiego chmielu i różnych roślin pastewnych. Do podniesienia uprawy chmielu podtrzymuje ministerjum w rozmaitych okolicach chmielarnie systemem włoskim i belgijskim.

Czyniąc zadość wymogom kultury winnej latorośli i manipulacji piwnicznej, ustanowiło ministerjum nauczyciela wędrownego i rządowy komisarjat dla nadzoru uprawy winnic.

Ministerjum utrzymuje w Budapeszcie centralną wzorową piwnicę, która jest opatrzona odpowiednim do tego celu personalem, i która stoi do rozporządzenia każdemu producentowi win, dokąd on wino swoje odsyłać może, gdzie także z takowem aż do czasu napełniania w butelki wzorowo się obchodzą, później w butelki ściągają i do miejsca sprzedaży, stojącego w związku z wzorową piwnicą odsyłają; to miejsce sprzedaży win ma po prowincji swoje liczne filie, w których sprzedają tylko takie wina butelkowe, które są zaopatrzone w marki ochronne centralnej wzorowej piwnicy.

Nad tą wzorową centralną piwnicą czuwa komisja wybrana z łona producentów win.

Celem podniesienia kultury drzew owocowych, ustanowiło ministerjum wyłącznie do tego celu inspektorów, liczba których statecznie wzrasta do czasu, aż każdy komitat osobnego inspektora mieć będzie.

Zadanie tych inspektorów polega na tem, aby gminne szkółki drzew owocowych czasami zwiedzali, stan takowych poznawali i należyte obchodzenie się z drzewami przestrzegali.

Co do hodowli bydła rogatego, dadzą się poczynić następujące uwagi.

Cały kraj podzieliło ministerjum na powiaty hodowlane. Rasy bydła rogatego, które rząd rozpowszechnić usiłuje, są obok istniejącej oddawna rasy bydła węgierskiego: Bernery, Kuhilandery, Piurganery i Alganery.

Z tych ras bydła, rok rocznie zakupuje ministerstwo z czystych stajen narodowych prywatnych właścicieli kilkaset buhajów i kilkaset buhajów sprowadza z zagranicy.

Zakupione buhaje odstępuje ministerstwo pojedyńczym gminom, z opustem 20% od ceny kupna. Spłatę od gmin pobiera ministerstwo w siedmiu półrocznych ratach.

Ażeby buhaje były możliwie zawsze w większej liczbie do dostania, przeto same ministerjum wychowuje co roku w Torda kilkaset buhajów rasy węgierskiej.

W Mezöhegyes i w Kolozs znachodzą się również wielkie obory, celem wychowywania rozpłodników i krów rasy węgierskiej. Przy zakładach rolniczych znachodzą się również obory bydła rogatego, skąd gospodarze w materjał do wychowu zaopatrywać się mogą.

Ministerstwo, na żądanie prywatnych gospodarzy, pod bardzo korzystnemi warunkami sprowadza także całe trzody bydła zawodu zachodnio-europejskiego.

W tymże samym celu odbywają się rok rocznie w Budapeszcie targi na bydło rozpłodowe.

Dla spraw mleczarstwa ustanowiło również ministerjum osobnego inspektora. W tymże samym celu kosztem ministerjum kształci się rok rocznie 5—6 ludzi w zawodzie mleczarskim, i nimi zasila ministerstwo spółki mleczarskie. Dla dobrego przykładu, utrzymuje ministerstwo w dobrach państwowych wzorowe gospodarstwo nabiałowe. Wystawa przedmiotów głównego inspektora dla spraw mleczarstwa, w sali rolniczej na obecnej wystawie świadczy o niezmiernych postępach Węgrów na tem polu.

Co do hodowli koni, to ministerjum utrzymuje 2.000 ogierów — które rok rocznie gminom lub prywatnym gospodarzom odnajmywane bywają.

W celu rozszerzenia materjału wychowawczego — kupuje ministerjum od prywatnych hodowców ogiery. Każdego roku w każdym komitacie premiuje odpowiedni materjał wychowawczy i wspiera wszystkie kierunki hodowli koni znacznemi kwotami. Hodowla koni, nawet za czasów austrjackich była wzorową, dziś zaś stale postępuje.

Ponieważ hodowla owiec w Węgrzech wyżej stoi niż hodowla bydła, przeto ogranicza się czynność ministerstwa na doświadczeniach nad owcami mięsnemi i na doświadczeniach krzyżowania.

Hodowla świń. W Meröhegyes, utrzymuje ministerjum wielkie trzody, i rok rocznie rozpłodniki po cenach bardzo zniżonych prywatnym gospodarzom odsprzedaje.

Dla spraw jedwabnictwa otworzyło ministerstwo inspektorjat w Szekszard. Ażeby kulturę jedwabiu wznieść możliwie na najwyższy punkt, wspiera ministerstwo i zachęca do hodowania jedwabników w stosownych miejscowościach.

Na drodze prawa stara się ministerjum, aby gąsienice-jedwabnika w całym kraju tylko ze zdrowych jaj wychowywane były. Chów jedwabników i obrót ich produktu stoi pod rządową kontrolą.

Samo ministerstwo każe potrzebne jaja gąsienicy jedwabnika w umyślnie na ten cel urządzonych lokalach i pod nadzorem znawców i pod ostrą kontrolą wychowywać. Wyprodukowane w ten sposób w odpowiedniej ilości jaja gąsienic jedwabnika rozdziela ministerstwo bezpłatnie prywatnym producentom.

Producentom wolno jest bezpłatnie używać liści z rosnących przy drogach drzew morwowych. Celem rozszerzenia uprawy drzew morwowych, poleca ministerstwo w ogrodach, przy wiejskich szkołach się znachodzących, uprawę drzewek morwowych.

Producenci w czasie produkowania kokonów bywają pouczani przez organa umyślnie w tymże celu wychodzące i bezpłatnie im udzielane, wyprodukowane kokony przez prywatnych hodowców bywają przez organa ministerjum zakupywane za gotówkę. Taki surowy materjał bywa w kraju przerabiany w miejscowościach Pancsova i Ujvidék (Nowysad).

Inspektorjat jedwabniczy na wystawie obecnej wystawił ciekawe i pouczające okazy.

Pszczelnictwo popiera ministerstwo w ten sposób, że, jakto już wyżej nadmieniliśmy, utrzymuje 6-ciu nauczycieli wędrownych dla pouczania o pszczelnictwie. Obok tego rozdziela rok rocznie dla szkół wiejskich pewną ilość uli bezpłatnie i wspiera prywatne zakładanie pasiek przy szkołach.

Dla spraw rybactwa krajowego utworzono osobny inspektorjat, którego zadaniem jest, na żądanie rolników, udzielać im odpowiednich wskazówek, gdy chodzi o zarybianie wód lub zakładanie stawów. Sporządzać plany i kosztorysy jest jego również zadaniem. Ministerstwo utrzymuje nadto zakład wychowu narybku, z którego rok rocznie wiele kroci tysięcy młodego pokolenia wpuszcza się do wód.

Statystyczne daty, do stanu gospodarstw się odnoszące, są bardzo ważne. Dlatego ministerjum ma w kraju 900 ludzi, którzy przedkładają ministerjum tygodniowe raporty co do stanu gospodarstw. Od lat czterech zaś do wyższego zarządu komitetowego (közigazgatasi Bizotsag) powoływanym jest przez rząd, referent dla spraw gospodarstwa krajowego z pośród miejscowych obywateli.

Taka jest pokrótce skreślona czynność węgierska rządowa, co do podniesienia wszystkich gałęzi, odnoszących się do gospodarstwa wiejskiego.

M. A. Barta.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 26. września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy średniej temperaturze dnia 17,°, był dzień wczorajszy pogodny; najwyższa temperatura była 23,°, najniższa z rana 14,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 26. września: Przy wietrze przeważnie zachodnim, temperatura się obniża, niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne, deszcze chwilowe.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 zł. zapomogi na budowę cerkwi w Mrozowicach, powiatu samborskiego.

* **J. I. Kraszewski.** O smutnym stanie zdrowia dostojnego więźnia w Magdeburgu, dowiadujemy się z listu jego, pisanego d. 20. b. m.: „J'ai été très dangereusement malade, coeur et poumons attaqués et je suis encore dans un état nervosité et de faiblesse desespérante. Je travaille peu ou point, étant trop faible — c'est à peine si je puis lire en changeant des livres et des sujets de lecture. Je suis abattu au possible et dans un état vraiment à plaindre“.

(Byłem chory bardzo niebezpiecznie, mając zaatakowane serce i płuca, i dziś jeszcze doznaję groźnego osłabienia nerwowego. Pracuję mało albo nic wcale, będąc bardzo osłabionym — zaledwie czytać mogę i to zmieniając książki i przedmiot lektury. Czuję się złamanym do ostateczności i w stanie rzeczywiście godnym pożałowania).

* **Ks. arcybiskup Morawski.** Donoszą nam: Dnia wczorajszego przyjmował ks. arcybiskup Morawski deputację dzierżawców rozlicznych dóbr swoich, która wręczyła mu memorjał, określający teraźniejszy smutny, rozpaczliwy stan dzierżawców wobec nieprzewidzianych, a dotychczas niebywałych klęsk tak w kierunku rolnictwa, jako też i handlu. Memorjał ów apeluje w końcu do wspaniałomyślności i łaski ks. arcybiskupa, prosząc go o ułatwienie tenut dzierżawnych. Ks. arcybiskup najłaskawiej wysłuchał przedstawienia i prośbę deputacji, i z wrodzoną mu uprzejmością najłaskawiej oświadczył, iż uznaje wyjątkowe smutne położenie rolników w ogóle, a tembardziej dzierżawców, a zarazem zapewnić raczył, że weźmie pod rozwagę petycję, aby wszelkie możliwe ulgi i ustępstwa swoim dzierżawcom przyznać. To też deputacja z pełną otuchą i wdzięcznością dla ks. arcybiskupa udała się następnie do jeneralnego pełnomocnika, p. Romualda Morawskiego, z tem samem przedstawieniem i prośbą, który podobnież uznał słuszność prośby dzierżawców, obiecując takową u ks. arcybiskupa najusilniej poprzeć.

* **P. Hieronim Kunaszowski**, wiceprezes lwowskiej komisji wykonawczej opieki weteranów z r. 1831, donosi nam, że po śmierci prezesa tejże komisji Walerjana Podlewskiego, nie może objąć przewodnictwa, albowiem jest złożony ciężką chorobą. Wskutek tego zrzeka się niniejszem tej godności na rzecz Aleksandra hr. Leszka Dunin Borkowskiego, jako najstarszego wiekiem, który przyobiecał to przewodnictwo objąć.

* **Pogłoska**, że p. Juliusz Starkel, literat i publicysta, były członek krajowej Rady szkolnej i dyrektor Zakładu Drohowyskiego, wstępuje w przyszłym kwartale do składu redakcji *Gazety Narodowej*, jest prawdziwą, i miło nam się podzielić z czytelnikami tą wiadomością.

* **Mianowania.** Suplent Jan Jaglarz, mianowany został nauczycielem w gimnazjum jasielskiem.—Kanclerzem konsystorza rzym. kat. we Lwowie mianowany ks. Weber.

* **Zaślubiny.** Dziś o godz. 6. wieczorem odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub p. dr. Ignacego Petelenza, profesora gimnazjum Franciszka Józefa z panną Marją Zawadil, córką profesora tutejszej szkoły realnej.

* **Festyny i rauty.** Przy średniej temperaturze 20° C. przypomniano sobie letnie rozrywki — i na wtorek, uroczystość św. Michała, zapowiada „Sokół“ w ogrodzie Miejskim wspaniały festyn, z którego cały dochód przeznacza się na rzecz wygnańców z Prus. Zachęta do udziału zdaje się być zbyteczną. Sam cel festynu wystarcza, aby wobec niemożności zbierania składek dla nieszczęśliwych wygnańców, w ten sposób publiczność okazała swe współczucie i podała dłoń pomocną rodakom. Zresztą, bezwątpienia, ostatni to festyn w tym roku, a więc skorzystajmy z niego.

Ale nie tylko my przypomnieliśmy sobie o festynach. I Krakowianie urządzają „zabawę wenecką“ w nowoutworzonym ogrodzie Krakowskim, która odbędzie się dzisiaj — również na cel wydalonych z Prus.

Zabawy te ogrodowe nie przeszkadzają jednak wcale rautom. Wieczory wczesne i chłodne — to przygotowanie do zimowych. Rauty — to przysposobienie do wieczorów karnawałowych. Na wtorek, jak już donosiliśmy, zapowiedziany jest raut na cześć zjazdu kupców i przemysłowców; tegoż samego dnia odbędzie się także raut w lokalu resursy urzędniczej, który rozpocznie się koncertem, a zakończy tańcami.

Obecnie dowiadujemy się, że za staraniem komitetu artystów i literatów dany będzie w kasynie miejskiem, prawdopodobnie d. 12. paddziernika raut na cześć Mierzwińskiego. Że wypadnie świetnie — ręczy nam za to cel rautu i obszerna lista pań, zaproszonych na gospodynie.

* **Służba zdrowia.** Wedle projektu uchwalonego onegdaj na posiedzeniu magistratu, powiększoną zostanie liczba 5 lekarzy miejskich na 7. Z liczby tej trzech będzie mieć rangę sekretarzy, dwóch komisarzy, dwóch rangę koncepistów. a fizyk miejski rangę młodszego radcy.

Posada chemika miejskiego ma być na przyszłość systemizowaną z poborami komisarza magistratu, a prócz tego z prawem poboru taks od każdego rozbioru chemicznego.

Weterynarz miejski będzie mieć rangę komisarza

Projekt ten, musi uzyskać jeszcze uchwałę sekcji V. i pełnej Rady miejskiej.

* **Lutnia lwowska w Warszawie.** O pierwszem wystąpieniu „Lutni“ czytamy w *Wieku*: „Przybyły tu ze Lwowa podwójny kwartet głosowy, a raczej komplet chóralny, złożony z członków tamtejszej „Lutni“, instytucji artystycznej, rozsławionej już szeroko w muzykalnym świecie — wystąpił wczoraj na koncercie tutejszego Towarzystwa muzycznego. Wystąpienie to było prawdziwym tryumfem — gdyż publiczność, przepełniająca salę, salwami grzmiących i nieustannych oklasków, przyjmowała sympatycznych gości, a zarazem artystów tak znakomicie uorganizowanych. I trzeba przyznać, że przyjęcie to było zasłużonem bezwzględnie. „Lutniści“ lwowscy śpiewają tak czysto, zgodnie, a zarazem umieją wlewać tyle ekspresji w wykonywane przez nich kompozycje, że tworzą jakby jakiś olbrzymi instrument żywy, który, oprócz doskonałości mechanizmu, posiada duszę i serce żywej, myślącej i czującej istoty. Nie jest to ów karny, zgodny, lecz zarazem bierny zupełnie i bezmyślny chór — jaki słyszeliśmy już nieraz w życiu, i nie jest to martwa orkiestra wokalna, złożona z głosów-instrumentów, wyrzekających się zupełnie indywidualności i inteligencji własnej, na korzyść całości swojej; — chór lutnistów lwowskich — ma wprawdzie wszystkie przymioty takiej orkiestry karnej i jednolitej — lecz zarazem posiada i ducha, który mu pozwala stosować wykonywanie każdej kompozycji do ożywiającego ją także... ducha. Więc nietylko profesorskie zdumienie, że się tak wyrazimy, „techników“ muzycznych, lecz i entuzjazm wszystkich dusz artystycznych budził wczoraj ten doskonały komplet chóralny, który jutro wystąpi na koncercie w sali teatru Wielkiego. Nie ma wątpliwości, że koncert ten będzie miał powodzenie świetne.

* **Nowy skład papieru** i przyborów do pisania i rysowania we Lwowie założył p. Jan Bromilski (ob. inseraty).

* **Nagła śmierć.** Wczoraj w nocy zmarł nagle w naszem mieście wskutek udaru sercowego Florjan Karol Bylia, zastępca nauczyciela w gimnazjum. Zmarły przez krótki czas pełnienia swych obowiązków nauczycielskich zjednał sobie ogólną sympatję kolegów i szacunek młodzieży, a doskonale ukończone studja filologiczne w uniwersytecie berlińskim i tutejszym rokowały mu najpiękniejsze nadzieje.

* **Krwawe zajście.** D. 17. bm. w południe oddział straży skarbowej, stacjonowanej w Mysłowie, pow. skałackim, usiłując odebrać od Wojciecha Predy, dwudziestoletniego parobka z gminy Zadnieszówki, tytoń, przez granicę z Rosji przemycony, natrafił na taki opór ze strony kilkudziesięciu włościan wspomnianej gminy, którzy wzdłuż granicznej rzeki Zbrucza siano kosili, że jeden ze strażników użyć musiał broni. Strażnik ten mianowicie ranił ciężko bagnetem w nogę Wojciecha Predę i dopiero po dwóch wystrzałach, danych na postrach, powiodło się straży skarbowej uśmierzyć włościan i zabrać około 5 kilogramów przemyconego z Rosji tytoniu. Zajście to, należycie jeszcze niewyjaśnione, jest przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego.

* **Poświęcenie katedry** ruskiej w Przemyślu, po jej odnowieniu, odbędzie się d. 25, października.

* **Dla wdowy** po poczciwym rzemieślniku, Marji Jabłońskiej przy ul. Św. Krzyskiej, obarczonej 5-giem dzieci, p. H. M. 2 zł. — Administracja poleca gorąco tę nieszczęśliwą miłosierdziu publiczności. Może przy nadsyłaniu prenumeraty kwartalnej, raczą czytelnicy chociaż najdrobniejszemi kwotami przyczynić się do ulżenia losu nieszczęśliwej kobiecie, literalnie wraz z dziećmi pozbawionej wszelkich środków do życia.

* **Jutro** w niedzielę d. 27. września: św. Kosmy; — św. Nikity mucz. — W poniedziałek d. 28. b. m,: św. Wacława; — św. Josefata.

— **Kobieca eskorta.** Po obaleniu rządów jeneralnego gubernatora Turcji w Rumelii, Gawriił basza Chrestowicz został uwięziony, Wiadomo o tem już całemu światu, ale nie wszyscy wiedzą, że gdy Chrestowicza odwożono do więzienia, strzegła go w powozie 17-letnia dziewczynka z szabelką w ręku. Dzielna Bułgareczka odwiozła jeńca swego — jak twierdzi *Zagrzebska Sloboda* — w najlepszym humorze do więzienia.

— **Nowy statek.** Z Chicago otrzymujemy następującą wiadomość. Podług planów rodaka naszego porucznika Zielińskiego, wykończono w tych dniach w Fort Lafayette nowy statek, mający służyć do zaczepiania i niszczenia okrętów nieprzyjacielskich. Statek ten posiada rodzaj ostrokątnej ostrogi, mającej służyć do wybijania dziur w okrętach nieprzyjacielskich i jest zarazem opatrzony w przyrząd do rozbicia dna okrętowego. Na przodku statku znajduje się wielka, do góry stercząca igła stalowa, w której na dole znajduje się otwór, dający się zamykać, gdzie będzie umieszczony nabój dynamitowy. Wynalazca twierdzi, iż będzie łatwą rzeczą, podpłynąwszy pod wodą do statku nieprzyjacielskiego, wznieść się szybko w górę, wbić ową igłę w spód okrętu i wysadzić go dynamitem. Na froncie tego nowego statku znajduje się także miejsce dla maszynerji, za pomocą której p. Zieliński chce rzucać 500 funtów dynamitu na przedmiot, w odległości półmilowej się znajdujący. Pod wieżą statku znajduje się rezerwoar powietrza wraz z przyrządem, za pomocą którego można odnowić powietrze, chociażby statek znajdował się pod wodą. Ilość powietrza można zarazem przez przyrząd ten zmniejszać lub powiększać, tak że statek może pozostawać pod wodą przez czas nieograniczony.

— **Toalety księżniczki nassauskiej**, która zaślubiła w tych dniach w. ks. badenskiego, wystawione były na widok publiczny w jednym z pierwszych magazynów mód w Wiedniu. Pośród całego szeregu wykwintnych strojów zasługują na uwagę dwie suknie wizytowe, z których jedna z szarawo-zielonego aksamitu, haftowaną jest bogato dżetami; kostiumu dopełnia zarzutka z tegoż materjału i koloru, wdzięczny zielony kapelusik i zielona atłasowa parasolka, pokryta koronką. Na drugą toaletę wizytową złożyła się ciężka materja koloru *mauve* i aksamit barwy lila; kapelusz i parasolka w tychże barwach, dopełniają nader gustownej całości. Toalety balowe niemniejszą odznaczają się wykwintnością. Jedna aksamitna blado-niebieskiego koloru, pokrytą jest z przodu tiulem *antique* i zasianą złotemi pomponami, inną znów z kwiecistej, ciężkiej brokateli w stylu Pompadour, przysłania draperja z lekkiej różowej gazy, i cienkich, jak mgła, koronek *Valenciennes*.

— **Czterotomowe dzieło biograficzne**, obejmujące życiorysy wszystkich aktorek i aktorów W. Brytanii oraz, Stanów Zjednoczonych, począwszy od Garrick'a aż do obecnych czasów, ukaże się wkrótce na półkach księgarskich Londynu. Na dzieło to złożyły się najlepsze pióra stolicy Anglii i każdy poszczególny artykuł podpisany będzie przez swojego autora.

— **Nagroda cnoty.** W tych dniach odbyła się uroczystość nadania „nagrody cnoty“. Opis jej poprzedzimy krótką reminiscencją z historji tego zwyczaju.

W angielskiej wsi Dunmow panuje od niepamiętnych czasów zwyczaj, że każdej parze małżeńskiej, która może zaprzysiądz, że w ciągu całego roku ani razu nie kłóciła się między sobą, ofiarowują połeć słoniny, jako prezent honorowy. Wspomina o tem już Chancer w swoich „Historjach canterburskich“, gdyż powiada: „I bardzo tłusty był ten połeć słoniny, który rozdają w Dunmow w księstwie Essex“. Połeć słoniny stanowi główny przedmiot znanego romansu Ainswortha: „The fiisch of bacon“ — a u Diekensa i innych nowszych autorów przychodzi bardzo często jako przedmiot, nadający się wybornie do dowcipkowania. Prawie wszędzie znajdujemy, że pary starające się o ów połeć słoniny nie mogą doprowadzić do uzyskania tej nie tyle honorowej, ile prozaicznie smacznej nagrody. Tak bywało dotąd.

Atoli dziś dowcipkom tym romansopisarzy zadaje kłam oczywisty Ada Haxton, dzisiejsza londyńska „rosière“. Nazwaćby ją tak można według obyczaju francuskiego. Francuzi corocznie w czasie kwitnięcia róż koronują cnotliwe dziewczęta wiejskie na „królowę róż“. Zwyczaj podobny istnieje także w niektórych gminach na Węgrzech, a od lat czterech przeniósł go na grunt osiadły tam kapłan katolicki, nazwiskiem Nugee.

W tych dniach odbyła się właśnie uroczystość udzielania nagrody cnoty w Londynie, według powyżej wspomnionego obyczaju w pałacu kryształowym. O godzinie 11. przed południem zgromadziło się w pałacu około stu osób z Nugeem na czele i może ze trzy razy tyle dzieci. Aż do godziny czwartej bawiono się, żartowano, gawędzono, śmiano — i „oglądano“. Następnie uformowała się procesja. Na czele szli dwaj heroldowie. za nimi postepowała „wybrana“, w towarzystwie kilku kapłanów odświętnie przybranych, za nią dwanaście dam honorowych, następnie mnóstwo dzieci zostających w opiece kapłana Nugee, wreszcie publiczność ciekawa. Śpiewając hymny nabożne, udała sie procesja do wspaniałego ogrodu róż w parku pałacowym. Tam wstąpiła „wybrana“ na przygotowany dla niej tron i z rąk jednej dziewicy z honorowego orszaku, przyjęła śliczną koronę z róż, którą ozdobiła swe skronie.

Ksiądz Nugee wypowiedział kazanie okolicznościowe na temat dobroci serca, pilności i poczciwego żywota, poczem wręczył „monarchini sakiewkę napełnioną złotą monetą — a cały orszak obsypał królowę życzeniami i wznosił na cześć jej wiwaty. Potem oświadczył Nugee, że jeszcze dwie dziewice otrzymały tyleż głosów, co Ada Haxton, która królową tylko dla tego wybraną została, że jest od tamtejszych starszą: one więc wybrane zostały następczyniami tronu. Wśród powszechnej radości udała się napowrót procesja do pałacu, gdzie podano herbatę, przy której bawiono się do zapadnięcia zmroku, poczem wszyscy obecni rozeszli się do domów. Ada Haxton, królowa, należy do tej warstwy społecznej, gdzie najtrudniej podobno uzyskać nagrodę cnoty — jest szwaczką.

— **Do statystyki żydów.** Biuletyn Towarzystwa jeograficznego w Marsylii (zeszyt czerwcowy r. b.) podaje następujące cyfry, odnoszące się do ludności żydowskiej na kuli ziemskiej. Ludność żydowska na świecie wynosi głów 6,377.602 Z tych przypada na Europę 5,407.602, na Azję 245.000, na Afrykę 413.000, na Amerykę 300.000, na Oceanią 12.000. W Europie zamieszkuje Niemcy 561.612 żydów, Anglią 60.000, Austro-Węgry 1,643.708, Belgią 3000, Danią 3946, Hiszpanią 19000, Francją 70.000, Grecją 2652, Szwajcarją 7373, Holandją 81.623, Włochy 36.289, Laksemburg 600, Portugalią 200, Rumunią 260.000, Rosją i królestwo Polskie 2,552.145, Turcją europejską 116.000. W Azji mieszka w granicach państwa ottomańskiego (tj. w Palestynie, Syrji, Azji Mniejszej, Arabii) 150.000, w Persji 15,000, w Rosji azjatyckiej 47.000, w Turkestanie i Afganistanie 14.000, w Indjach i Chinach 19,000. A Afryce liczą w Algierji 35.000 żydów, w Marokku 100.000, w Saharze 8000, w Tunisie 55.000, w Tripolisie 6000, w Abisynii 200.000, na przylądku Dobrej Nadziei 1000, w Egipcie 8000.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Teatr.** Smutny, jakkolwiek spodziewany los spotkał „Interregnum w domu“. Teatr świecił tak przerażającemi pustkami, że trudno, aby dyrekcja jeszcze raz próbowała wystawienia tego utworu. Ze względu jednak, że jak już zauważyliśmy w sprawozdaniu naszem z pierwszego przedstawienia, sztuka ta odznacza się patrjotyczną i poczciwą tendencją, podnosimy myśl: czy nie należałoby jeszcze sprobować, utrzymania jej w repertoarze niedzielnym?

Wczorajsze przedstawienie skończyło się już o kwadrans na dziesiątą.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj d. 26. b. m. po raz pierwszy: „Gasparone“, opera komicz. w 3 akt. Milöckera.

W niedzielę 27. b. m. popołudniu „Fatinica“, op. kom. w 3 akt. Souppé'go.

Wieczorem: „Miłość ubogiego młodzieńca“, kom. w 5 akt. O. Feuillet'a.

W poniedziałek d. 28. b. m. Z powodu zjazdu kupców na żądanie: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 oddziałach Wł. Anczyca.

We wtorek 29. b. m. popołudniu po raz trzeci: „Interregnum w domu“, kom. w 3 akt. oryginalnie napisana przez J. K. S.

Wieczorem po raz drugi: „Gaspa-rone“, op. kom. w 3 akt. K. Millöckera.

W piątek 2. października po raz pierwszy: własny utwór E. Gondinet'a, cieszący się wielkiem w Paryżu powodzeniem: „Klara Soleil“, komedja w 3 aktach, z panią Kwiecińską w tytułowej roli.

W sobotę 3. października popołudniu: Wielki koncert wszystkich orkiestr wojskowych.

Wieczorem: „Pierścień rodzinny“, z panią Radwan-Trapszo w roli Giletty.

— Mościska d. 25. września. Jak z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy przed trzema tygodniami towarzystwo dramatyczne pani Linkowskiej, tak z szczerym żalem pożegnaliśmy je na wczorajszem jedynastem z rzędu przedstawieniu, z którego część dochodu, przeznaczyła dyrekcja na rzecz braci naszych wydalonych z Prus.

Powodzenie, jakiego pani Linkowska u nas doznała, zawdzięcza doborowi personalu i sumiennej pracy artystów, którzy starannem wystudjowaniem ról i dobrą grą, zasługują na uznanie. Sama pani Linkowska należytem pojęciem i godnem spełnianiem trudnego zadania dyrekcji teatru prowincjonalnego, starająca się o dobrą grę artystów i przyzwoitą garderobę, szczęśliwym nadto wyborem sztuk rozbudziła żywe zainteresowanie się sceną u naszej publiczności miejscowej i okolicznej, którą niejednokrotnie zrazili jej poprzednicy. I w tem leży jej zasługa około prowincjonalnej sceny narodowej, w tem przyczyna tej ogólnej sympatji, jaką sobie u nas zjednała, i zadowolenia, jakiego przy każdej sposobności publiczność nasza składała jej dowody, a w szczególności na przedstawieniu wczorajszem, na którem po kilkakroć wywoływano artystów, a po skończonej grze, scenę literalnie zasypano kwiatami. Co do gry samej wystarczy wymienić zaszczytnie znane nazwisko obojga pp. Linkowskich, a dodawszy do tego wyborną grę młodziutkiej panny Szymańskiej, wzrosłej i wychowanej przy p. Linkowskiej, i p. Strzeleckiego w rolach charakterystycznych, prawdziwych ulubieńców publiczności naszej, grę, rokującą przyszłość tym artystom — jak niemniej dobrą grę panny Linkowskiej, a będziemy mieli skromną ale udatną całość tej trupy, godnej ze wszech miar poparcia ludzi, pojmujących zadanie sceny.

Z naszej strony możemy tylko podziękować pani Linkowskiej za tych kilkanaście miłych wieczorów, jakie w jej teatrze spędziliśmy, a żegnając Towarzystwo całe serdecznem „do widzenia!“ zapewniamy panią Linkowską, że miłe po sobie zostawia nam wspomnienie, i że ilekroć z towarzystwem swem w tym lub podobnym składzie zechce zagościć do nas, zastanie nas zawsze chętnych i życzliwie usposobionych.

— Bałucki, ma przybyć wkrótce do Warszawy, celem złożenia dyrekcji tamtejszych teatrów najnowszej komedji swojej, „Piękna żona“, i porozumienia się osobiście z reżyserją w kwestji obsady ról.

— Nr. 9. *Przewodnika gimnastycznego* zawiera: Gimnastyka jako środek wychowawczy. — Szkoła a gimnastyka. — O zabawach i ćwiczeniach gimnastycznych w ogródkach dziecięcych. — Gimnastyka pokojowa jako środek leczniczy. — Uroczyste otwarcie ćwiczeń w „Sokole krakowskim“. (Dok.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

— Syrokomli: „Wybrane Baśnie“ wyszły w Pradze, w przekładzie czeskim Jana Neczasa, tłómacza „Marji“ Malczewskiego.

— Na konkursie ogłoszonym przez księgarnię K. Łukaszewicza we Lwowie, wspólnie z redakcją *Ogniska Domowego* premiowaną została nowelka Fr. Krypiakiewicza p. t. „Wykopaliska pompejańskie“. Nowela ta będzie zamieszczoną w kalendarzu *Ogniska Domowego*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Krajowa wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w Tarnopolu. Komitet wystawy urządzonej w Tarnopolu w r. 1884, pragnąc sprawę przyznanych nagród i medali ku zupełnemu zadowoleniu pp. wystawców załatwić, kazał z pozostałych funduszów wybić brakującą ilość przyznanych medali srebrnych i bronzowych, celem doręczenia takowych pp. wystawcom na tejże wystawie nagrodzonym. Uprasza przeto wszystkich szan. wystawców, którym na wspomnianej wystawie medal srebrny lub bronzowy przyznany został a którzy takowego dotąd nie otrzymali, aby raczyli złosić się po odbiór tych medali do zastępcy prezesa wystawy p. Emila Michałowskiego, inspektora szkół w Tarnopolu, podając przytem dokładny adres.

Co do przyznanych medali złotych, oznajmia komitet, iż takowych dla braku funduszów dostarczyć nie może, gdyby jednak pp. wystawcy, którym medal złoty przyznany został, takowy posiadać chcieli, to podówczas zechcą zgłosić się do p. H. Schapiry we Lwowie, który posiadając matrycę medalu, będącą własnością komitetu, może za umówioną z nim kwotę dostarczyć medal złoty.

Jednocześnie oznajmia się, iż medale srebrne i bronzowe wybite zostały z funduszów wystawy i że komitet nikogo nie upoważniał do odbierania jakiejkolwiekbądź należytości za te medale.

W końcu uprasza komitet poniżej wymienionych pp. wystawców, aby raczyli jak najrychlej podać dokładny adres, celem przesłania im przyznanych dyplomów i listów pochwalnych, które dotąd jedynie dla braku dokładnego adresu rozesłane być nie mogły; a mianowicie: WP. W. Cywińska, Szymon Ferens, Antoni Gottwald, Dawid Grabowski, Józef Grodzicki, Kalinowski z Browicy, Mikołaj Kołcuniak, Kozłowski z Sidorowa, Piotr Kirzyk, August Kremer, Aleksander Kwiatkowski, Kubaszewski, Roman Kuczborski, Teodor Martyniak, Andrzej Myszal, Nazar Nałukowy, Piotr Nogas, szkoła ludowa w Nuszczach, Szymon Padlewski, Paweł Pomykacz, Leonard i Józefa Tabęccy, Wład. Więckowski, Grzegorz Szawłowski, Ignacy Zawalski i Michał Szamro.

W Tarnopolu dnia 24. września 1885.

Telegramy targowe z dnia 25. września:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.39 do 7.41 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na wrześ. paźdz. 154.—; żyto —.— m.; okowita 41.30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 48.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. –

Lwów d. 25 września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 6.66 do 7.10, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 5.50 do 5.70 zł., nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.95 do 7.25 zł., pastewny od 5.25 do 5.60 zł., owies od 5.35 do 5.55 zł., — hreczka od 6.50 do 6.75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5.25 do 5.75 zł., kukurudza nowa od 5.— do 5.25 zł., — proso od —.— do —.— zł., jagły od —. do —. zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 6.50 do 9.50 zł., groch pastewny od 5.— do 6.75 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., fasola od 7.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 4.75 do 5.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 30 do 45 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. do —. zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż ros. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 28. — do 35.— zł., — kminek od 24. do 38.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 9.25 do 10.25 zł., rzepak letni od 9.25 do 9.50 zł., rzepak jesien. od —. do —.— zł., rzepik letni od —. do —.— zł., rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., lnianka od 8. 25 do 9.— zł., — nasienie lniane od 10.75 do 11.25 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 14.75 do 15.75 zł., salonowa od 18.75 do 19.75 zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł. za 100 kilogrm. (nowy): od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent. gotowy od 26.— do 26.75 zł.

Nafta Wiedeń dn. 25. września: —.— do —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 770, na wrzesień 760, na październik - listopad 740; Antwerpia: na wrześ. $18^{3}/_{4}$, Nowy-York: $8^{1}/$, Filadelfia $8^{3}/$.

Wiedeń d. 24. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 2348 sztuk nierogacizny, 2504 sztuk cieląt, 5008 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 38 zł. do 44 zł., wyjątkowo po 52 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 18 zł. do 24 zł. za parę i po 44 zł. do 50 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wypadki w Rumelii wschodniej.

W sprawie wypadków rumelijskich nadchodzą następujące wiadomości:

Ze źródeł tureckich donoszą tu, że przednie wojska drugiego tureckiego korpusu armii przekroczyły na północ od Mustapha-Pasza-Palanka granice wschodniej Rumelii, i obsadziły na lewym brzegu Maricy leżącą miejscowość Kairmanli, będącą dominującym punktem na Filipopolskiej kolei żelaznej.

Według *Tageblattu* berlińskiego, ma być Porta zdecydowaną na utratę Rumelii, i zainicjowanie pokojowej ugody z Bułgarją za pośrednictwem mocarstw sygnowanych, gdyż wojna nietylko by się przewlokła na długie lata, lecz nawet przy całkowitem obaleniu powstania przez Turcję, nie skończyłaby się inaczej, jak zwycięzeniem Serbii, podobnie jak przed dziewięciu laty. Ze źródeł wiarogodnych donoszą *Tageblattowi*, że Rosja wcale nie miała zamiaru robić Battenberga suzerenem Panbułgarji. Teraz dopiero widzi ona przerażona prawdziwie jego niewzruszoną popularność.

Wydane dnia 24. września bułgarskie dzienniki wzywają Serbów do zdetronizowania króla Milana.

Prace, przedsięwzięte na granicy Rumelii w celach obrony, są prowadzone z gorączkowym pospiechem między Hermanli i Ibilkioi. Wzgórza Haskioi są przepełnione przykopami.

Nadeszłe wieczorem (d. 24. bm.) depesze z Warny donoszą o wzrastającem z każdą chwilą wzburzeniu w Konstantynopolu. W Adrjanopolu stoi 7.000 wojska. Sułtan nie zgadza się na użycie garnizonu stolicy, gdyż przewiduje katastrofę. Na dworcu kolejowym w Konstantynopolu stoją parki przewozowe, które przewiozą 7.000 wojska do Adrjanopola.

Turcy okupowali dziś w nocy (24. b. m.) miejscowość Chisia, Agaai i Kaibelad na terytorjum rumelijskiem. W miejscowości ostatniej stoją dwie kompanie. To wywołuje w Sofii wielkie wzburzenie a książę bułgarski miał powiedzieć, że on i Bułgarowie, po których stronie jest prawo, nie dadzą pierwszego strzału.

Do Sofii przybyła macedońska deputacja. Domaga się ona pomocy, którą miał przyobiecać Karawełow.

Właśnie (24. b. m.) telegrafują z Warny, że Rosja domaga od sygnowanych na berlińskim traktacie mocarstw usunięcia ks. Bułgarskiego. Mimo to przybywają ustawicznie ochotnicy i podoficerowie z Rosji.

Donoszą, że okólnik Porty, w którym ona protestuje przeciw postępowaniu ks. bułgarskiego i uwiadamia o decyzji sułtana, że on „wykona czynnie" przysługujące mu podług berlińskiego traktatu prawa, to jest wkroczy do Rumelii wschodniej — skłonił gabinet wiedeński do zwołania w Konstantynopolu konferencji mocarstw, by kwestję rumelijską załatwić na wspólnej naradzie przez wspólne postanowienia.

Według *Fremdenblattu* Turcja nie przekroczyła granic rumelijskich.

Skoncentrowanych dwanaście batalionów w obozie w Brdo, otrzymało rozkaz szybkiego marszu dniem i nocą do Niszu. Komendanci pojedynczych okręgów donoszą, o szybkim napływie ze wszystkich stron powołanych żołnierzy. Wedle krążącej pogłoski Gazi Osman basza ma z dziesięciu taborami z Adrjanopola przekroczyć (?) granicę rumelską. Dnia 23. i 24. były już starcia wojsk tureckich z powstańcami bułgarskimi.

W Ruszczuku został ogłoszony stan oblężenia. Ciągle przybywają nowe wojska, które dalej w głąb są wysyłane.

Rosyjscy oficerowie przybywają do Zemunia w ubraniach cywilnych, udając się do Bułgarji.

Król serbski konferował onegdaj z byłym ministrem Risticzem w sprawie sytuacji Serbii i jej stosunku do półwyspu Bałkańskiego.

Podczas ostatnich manewrów wojskowych w Belgradzie — studenci serbscy, powołani do ćwiczeń wojskowych, wyprawili demonstrację przeciw Austrji.

O stosunku względem Rosji przewódzców rewolucji filipopolskiej, *Nowoje Wremia* czyni następne uwagi: „Wybitniejsi kierownicy, mianowicie Zacharjasz Stojanow, naczelnik rządu tymczasowego, i major Nikołajew, naczelnik milicji, znani są z wcale nieprzyjaźnego usposobienia dla Rosjan, i nieraz uczucie to stwierdzali swem postępowaniem. Karawelow, prezes ministrów ks. Aleksandra, jeden z głównych kierowników ruchu, również używa opinii człowieka niezbyt przychylnego dla Rosji. Wszyscy zresztą podrzędni działacze, są mniej lub więcej tegoż samego usposobienia... Przy największem współczuciu dla Bułgarów, nie możemy zapominać o tem i nie pomyśleć o zabezpieczeniu naszych interesów. Wychodzi bowiem z granic wątpliwości, że Karawelowy, Stojanowy i Nikołajewy, zostawszy ludowymi bohaterami, mogą nam wielką krzywdę wyrządzić, na co też zawczasu należy zwrócić uwagę."

„Książę Aleksander — pisze *Nowoje Wremia* — widocznie stracił głowę, i w wirze ruchu, ogarniającego Bułgarję, odgrywa rolę monarchy wielkiego państwa. Rola to nieodpowiednia dla niego i na pierwszym zaraz kroku śmiesznością się w niej okrywa. Według wiadomości z Filipopola, „książę pod żadnym względem nie myśli naruszać stosunków zawisłości Bułgarji i wschodniej Rumelii od Turcji" — a w manifeście swoim nie obliczał się wcale z prawami sułtana, ani z traktatem berlińskim i nazwał się „z Bożej łaski i z woli narodu księciem północnej i południowej Bułgarji". — Teraz nagle oprzytomniał, i snuje delikatną politykę, opartą niby na połączeniu Rumelii z Bułgarją; chce być księciem z Bożej łaski i z woli narodu, i jednocześnie jenerał-gubernatorem sułtańskim; zamierza przywdziać koronę zjednoczonej Bułgarji, a zarazem obiecuje nosić fez, „ażeby i nadal postępowanie jego nie miało charakteru nieprzyjaźnego dla Turcji."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 25 września. *Polit. Corr.* donosi z Filipopola: Kapitan artylerji Nikiforow mianowany ministrem wojny; Cantacuzene pozostaje rosyjskim wojskowym attaché w Sofii; prezes macedońskiego Towarzystwa dementuje odłoszoną bez wiedzy jego proklamację, wzywającą Bułgarów macedońskich do powstania.

Ks. Bułgarski telegrafował do cara, że jeżeli odwołanie oficerów rosyjskich zwraca się przeciw niemu, to on decyduje się dla ocalenia narodu bułgarskiego poświęcić koronę — ale Rosja musi stanąć w obronie Unii.

Dotąd nie ma żadnej wiadomości o wkroczeniu Turcji do Rumelii wschodniej, tylko u granic pojawiają się oddziały baszybożuków. Spokój panuje wszędzie. Mohametanie współuczestniczyli w bezustannem składaniu hołdów ks. Bułgarskiemu. Dziennik turecki *Hilal* uznaje suzereństwo księcia Bułgarskiego, apeluje do sułtana, by pakcjonował.

Sofia d. 25. września. „*Sobranie*" zostało wczoraj zamknięte po zawotowaniu kredytu.

Belgrad d. 25. września. Komendantami pięciu powołanych pod broń dywizyj mianowani: pułkownik sztabu jeneralnego Topalówicz, pułkownik Miskowicz, jenerał Milutyn Jowanowicz, pułkownik Benicki i pułkownik Ilija Diuknicz (Giuknics).

Belgrad d. 25. września. Wieści o wybuchłych rozruchach w okręgu Zajcor, są zmyślone.

Ateny d. 25. września. Delyannis odjeżdża do Koryntu, gdzie król odbywa dwudniową kwarantannę, aby mu przedłożyć sprawę zwołania parlamentu. Bawiący za granicą oficerowie greccy, zostali powołani do kraju; silne oddziały wojsk otrzymały nakaz koncentrowania się na granicach Epiru i Tessalii.

Konstantynopol d. 25. września. Reskrypt sułtański co do zmiany gabinetowej oświadcza tylko, że Said basza jest słabowity i dlatego musiano kogo innego mianować Wielkim wezyrem. Reskrypt tak kończy: „Naszem najgorętszem życzeniem jest, zdobyć pomyślność naszemu państwu i chwałę jego ile możności wywyższyć. Budujemy na pomocy Boskiej i na staraniach ministerstwa ku osiągnięciu tego celu".

Dalej mianowani zostali: minister wojny Ali Said basza, nadto wielkim mistrzem artylerji, Munif basza ministrem oświaty, Ago basza (Ormianin) ministrem skarbu i zarządcą listy cywilnej, dotychczasowy gubernator smyrneński Sakki basza ministrem handlu, Zuhdi basza ministrem robót publicznych, Zinim effendi ministrem wakufu (muzułmańskich dóbr duchownych). Dotychczasowy szejch islamu (najwyższy duchowny turecki) Achmet Essad effendi i minister marynarki Hassan basza zatrzymują swoje posady. Ambasadorem w Paryżu mianowany Edhem basza a w Berlinie Essad basza.

Simla d. 25. września. Rozporządzenie trzymania w pogotowiu pierwszego korpusu armii do czynnej służby, zostało zniesione.

Petersburg d. 26. września. *Journal de St. Petersb.* zbijając rozmaite awanturnicze doniesienia pism zagranicznych co do stanowiska Rosji wobec wypadków filipopolskich, konstatuje, że w samej rzeczy odbywają się pomiędzy gabinetami komunikacje co do sprawy bułgarskiej, aby ich akcja zjednoczyła się w duchu uspakojającym. Należy wyczekiwać wyniku tych komunikacyj.

Londyn d. 26. września. Lord admiralicji Hamilton przemawiał wczoraj w Glasgowie. O zajściach rumelijskich oświadczył, że jest podstawa przypuszczać, iż przez wspólne działanie mocarstw ruch zostanie ograniczony, jeśli nie całkowicie stłumiony.

Rada gabinetowa na 29. b. m. naznaczona.

Wiedeń d. 26. września. (Pryw.) Mowa tronowa, dziś przy uroczystem otwarciu Rady państwa odczytana, odmienną jest od projektu mowy tronowej, uchwalonej poprzednio na konferencji ministerjalnej. Na zmianę tę wpłynęły ostatnie wypadki, jakie wydarzyły się na Wschodzie.

Berlin d. 25. września. Rada związkowa uchwaliła przedłużenie małego stanu oblężenia w Hamburgu i Altonie, tudzież wnioski komisyjne do projektu Badenu względem manipulacji cłowej z beczkami naftowemi. Z dniem 1. listopada poczyna się wolność cłowa dla beczek naftowych, zgłoszonych do ponownego importu.

Madryt d. 26. września. Wczoraj Niemcy oświadczyły urzędownie, iż są zadowolone objaśnieniami, danemi w sprawie naruszenia herbów niemieckich. Wypadek więc cały uważać można wskutek tego za załatwiony.

Petersburg d. 25. września. Mocą ogłoszonej dziś uchwały komitetu ministrów, przedłużono w niektórych miejscowościach Rosji na jeden rok ostre środki bezpieczeństwa.

Paryż d. 25. września. Nowy gabinet turecki uważają tu za gabinet pojednawczy w tym sensie, że w porozumieniu z mocarstwami postępować będzie. Mianowanie ambasadora berlińskiego ministrem spraw zagranicznych, tłumaczą w tutejszych Kołach politycznych rozmaicie.

Paryż d. 25. września. Telegram *Monda* z Rzymu donosi, że papież urzędowo przyjął pośrednictwo między Niemcami a Hiszpanią.

Mowa tronowa na otwarcie Rady Państwa w dniu 26. września 1885 r. Telegram doręczony Redakcji *Gazety Narodowej* o godzinie 3 min. 35.

Punktualnie o godzinie 12tej wstąpił cesarz, poprzedzony świtą dworską, ministrami i arcyksiążętami do sali ceremonialnej w burgu, w której ugrupowali się po prawej członkowie Izby panów, a po lewej członkowie Izby poselskiej. Na galerjach zasiedli członkowie ciała dyplomatycznego, tudzież damy i panowie należący do świata arystokratycznego. Naprzeciw tronu zasiadła na podwyższeniu cesarzewiczowa w otoczeniu dam dworskich.

Cesarz odczytał mowę tronową donośnym głosem.

Najwyższa Mowa tronowa wyraża we wstępie nadzieję, że działalność Rady Państwa rozwinie się w tej sesji pomyślnie i w obfite skutki dla szczęścia Austrji i jej ludów.

W nadziei tej, mówi dalej Mowa tronowa, utwierdza mię obfitość dynastycznych i patryotycznych hołdów, jakie podczas moich podróży, przedsięwziętych w latach ostatnich w harmonijnem współzawodnictwie niesionemi mi były przez wszystkie moje ludy. Z wdzęcznem sercem wspominam wszystkie te objawy, świadczące o potędze przeniknęcia się ich ideą państwową austryjacką.

Mowa tronowa wylicza następnie wszystkie owe zadania, które na podstawie przedłożeń rządowych, będzie miała Rada państwa do spełnienia; wspomina o ugodzie z Węgrami, zaznacza doniosłość tej sprawy, która winna być rozstrzygniętą w duchu sprawiedliwości i ufności. Aby odpowiedzieć konieczności uzupełnienia systemu obrony monarchii, będzie przedłożony projekt ustawy o pospolitem ruszeniu.

Instytucja ta, nie wkładając ciężarów i ofiar na ludność w czasie pokoju, odpowie w razie poważnych wypadków, siłom zbrojnym innych mocarstw i podniesie trwałe siły obronne i mocarstwowe stanowisko państwa. Mowa tronowa zapowiada przedłożenie projektu celem stanowczego uregulowania sprawy wdów i sierót po wojskowych. W troskach o wychowanie publiczne powinien Rząd doznać poparcia, a nadpływająca nad miarę młodzież do szkół średnich, powinna więcej być skierowaną do zakładów przemysłowych.

Przedłożenie w sprawie zmiany taryfy cłowej zdąża do polepszenia stanu przemysłowego i gospodarskiego, odnośnie do targów krajowych. Przy zawieraniu traktatów handlowych będzie usiłowaniem Rządu rozszerzyć, gałęzie produkcyjne, przeznaczone do wywozu zagranicę. Również w dziedzinie środków komunikacyjnych, będzie administracja rządowa starać się o wzrost twórczej działalności i opiekę nad wyrobami krajowemi, tudzież o rozwój kolei żelaznych. Mowa tronowa zapowiada przedłożenie, dotyczące załatwienia w zakładaniu kolei lokalnych, jakoteż ponownego podjęcia kilkakrotnych usiłowań, celem przyprowadzenia do skutku wprowadzenia kodyfikacji większych terytorjów.

Aby skutecznie przeciwdziałać dążnościom przewrotowym, które w zeszłym roku się objawiły, i aby módz usunąć wprowadzone rozporządzenia wyjątkowe, zostanie przedłożony odpowiedni projekt do ustawy.

Wskutek postanowionych na ostatnich sesjach zmian w ustawodawstwie, dotyczącem cia przemysłowego za pomocą koniecznego wdrożenia, by dolepszyć położenie klas robotniczych, poczyniono poważne kroki dla urzeczywistnienia wybitnie ważnych ekonomicznych, i socjalnych kwestyj.

„Mowa tronowa powiada: Będziecie się mieli zająć dalszemi reformami na tem polu, uwzględniającemi sprawiedliwie wszechstronne interesa. Oczekuję, że wy te reformy, które wynikają z rzeczywistych potrzeb ludności i w doniosłości swej przeważają bardzo różliczne walki stronnicze, w sposób gruntowny zbadacie i ocenicie. Przy pomyślnem rozwiązaniu tego zadania pewni być możecie wdzięczności mojej i całej ludności."

Mowa tronowa wymienia w tej materji najprzód przedłożenia, zabezpieczające ludność robotniczą przeciw niespodzianym wypadkom i chorobom; dalej uregulowanie stosunków sklepików korporacyjnych; następnie wniosek do prawa o dziedziczeniu posiadłości gruntowych średniej wielkości, mający na celu utrzymanie i wzmocnienie tej części ludności, która jest tyle ważną do ustroju społecznego i ekonomicznego; dalej znowu przedłożenia, tyczące nagłych regulacyj rzecznych w kilku krajach, szczególniej w kraju wielokrotnie ciężko dotkniętym takiemi spustoszeniami — Galicji.

Mowa tronowa kończy: „Stosunki nasze do mocarstw zagranicznych są zupełnie zadowalające i istnieje pełna jednozgodność w dążeniach do utrzymania pokoju, którego potrzebę my wszyscy czujemy. Niezmiennem zadaniem rządu pozostanie, aby przy zachowaniu jedności i potęgi państwa, wszystkim moim krajom i ludom świadczyć równą pieczołowitość około ich interesów duchowych i gospodarczych. Poparcia tych usiłowań ze strony waszej mogą się tem pewniej spodziewać, że przez współudział reprezentantów wszystkich moich ludów w pracach konstytucyjnych, jednostronne traktowanie spraw oddanych waszemu rozważeniu jest wykluczonem.

Rząd przy swoich zapotrzebowaniach pieniężnych, jakich mu wypadnie zażądać będzie stale postępować z troskliwą bacznością na finanse państwa, lecz niechże i parlament także powoduje się równą, niezbędną oględnością na rozporządzalne źródła dochodów państwa i popiera najusilniej rząd w jego dążeniach, skierowanych do uregulowania gospodarstwa finansowego państwa.

„Obyście byli przytem przejęci owym duchem umiarkowania, który daje najpewniejszą rękojmię zbawiennej działalności, owym duchem surowej lecz przedmiotowej refleksji, który jedynie jest zdolny zapewnić trwałą wartość urządzeniom konstytucyjnym przez ustawiczne, niestrudzone, spokojne kształtowanie ustawodawstwa, dla osiągnięcia zbawiennych skutków. Niech Wszechmogący Bóg wspiera Was w Waszej pracy."

Ustępy mowy tronowej, odnoszące się do rozszerzenia odbytu zagranicznego, do opieki nad wyrobami krajowemi, do dziedziczenia posiadłości gospodarskich, uregulowania rzek w Galicji, troski o interesa duchowe i ekonomiczne wszystkich krajów koronnych, a nareszcie do trwałości instytucyj konstytucyjnych, wywołały żywe oklaski. Cesarza witano i żegnano entuzjastycznemi okrzykami: *hoch i slava !*

Sofia d. 25. września. Były minister wojny ks. Kantakuzen został mianowany jeneralnym konzulem rosyjskim w Sofii.

Wiedeń, dnia 24 września.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 zł.	81 60	81 75
5% " srebrna . . . po 100 zł.	82 15	82 35
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 zł. w. a	127 25	127 75
5% " 1860 " 500 "	139 25	139 75
5% " 1860 " 100 "	139 —	139 75
5% " 1864 " 100 "	169 —	170 —
4% węgierska renta złota po 100 zł.	— —	— —
5% " " papier. " 100 "	90 55	90 70

Obligacje indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Galicyjskie . po 100 zł. m k	101 50	102 —
5% Bukowińskie . " 100 " "	102 75	103 25

Inne pożyczki publiczne.

	płacą	żądają
5% losy regul Dunaju z 1870 " "	115 50	116 —
4% losy Cisańskie . . . . " "	120 —	120 50
Losy prem. poż. m. Wiednia . " "	124 80	125 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 zł.	125 —	125 50
4½% " " pap. " 100 zł.	99 75	100 25
4½% Banku król. galicyj. " 100 zł.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 —	99 75
6% " " " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " " sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 —	91 50
5% " " " " nowe 37 lat	98 90	99 30
4% " " " " " 41 lat	88 50	89 —
6% " Bank hipot. lwowski . .	101 50	102 25
5% " " " " . prem	99 —	99 25
5% " " " " 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102 50	103 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	102 70	103 30
4% " Bank hipot. prem . .	109 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97 —	98 —

Priorytety kolejowe.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 zł.	99 50	100 —
" Alföld-Fiume 200 zł.	99 50	100 —
" " " Em 1874 200 zł.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 zł. .	121 —	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 20	115 70
" za 200 mrk. niepod. . . .	121 70	122 10
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106 —	107
5% " mor.-szląz. linia 1871/2	108 40	108 60
5% " poż. 1876 r. 100 zł. .	104 50	105 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	91 50	91 90
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 zł.	99 40	99 70
" " Jarosław 300 zł	99 50	100 —
5% Koszycko-oderb. 200 zł. . .	99 80	100 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 —	83 —
4% " " 1884 (wolne od p.)	88 80	89 40
5% Nordwestb. austr. . . . 200 zł.	103 25	103 50
5% " " lit. B. 200 "	102 30	102 80
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 zł.	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 zł.	98 —	98 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	196 50	197 15
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	151 50	152 50
5% " " . 200 zł.	128 30	128 90
5% Theisbahn-Gesell. . 1000 zł.	108 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 zł.	97 75	98 50
5% " " II em. 200 zł.	97 75	98 50
5% " Nordost . . . 300 zł.	98 —	98 25
5% " " złotem 200 zł.	131 50	—
5% " Westbahn . . 200 zł.	99 75	100 50
5% " Em. 1874 . . 200 zł.	—	99 75

Akcje bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austrjackiego Banku .	120 zł.	97 75	98 25
Boden-Credit austrjacki . .	80 "	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz.	160 "	282 60	282 90
" Bank węgierski . . .	200 "	283 50	284 —
Depositen-Bank	200 "	191 50	192 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr.	500 "	580 —	590 —
Länderbank	100 "	96 50	96 75
Austr.-węg. Banku	600 "	866 —	869 —
Unionbank	100 "	77 —	77 50
Verkehrsbank ogólny . . .	140 "	145 50	145 50
Wiedeński Bankverein . .	100 "	100 25	100 75

Akcje kolejowe.

		płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez %	200 zł.	— —	— —
5% Alföld-Fiume	200 "	182 —	182 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . .	525 "	447 —	449 —
5% Elżbiety	210 "	237 —	238 —
5% Linz-Budweis	200 "	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol	200 "	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn .	1050 "	2315 —	2320 —
5% Franciszka Józefa .	200 "	210 —	210 75
5% Gal. Karola Ludwika .	210 "	231 —	231 50
4% Koszycko-Oderbergska .	200 "	147 25	147 75
5% Lwowsko Czern.-Jassk. .	200 "	224 —	224 50
5% Nordwest austr. . . .	200 "	166 —	166 50
5% " Elbethal Lit. B.	200 "	158 75	159 25
5% Rudolfa	200 "	184 50	185 50
5% Siedmiogrodzka I. .	200 "	180 75	181 25
5% Staats-Eisenbahn-Gesell.	200 "	288 75	289 25
5% Südbahn (Lombardy) .	200 "	134 25	134 50
5% Theisbahn (Cisańska) .	200 "	250 —	251
5% Węg. gal. Łupkow. . .	200 "	172 —	172 50
5% " Nord-Ost . . .	200 "	172 75	173 25
5% " Westbahn . . .	200 "	164 50	165 —

Losy.

	płacą	żądają
Kredytowe po 100 zł. w. a. . . .	175	175 50
Clary po 40 zł.	38 50	39 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. m.k.	114 —	114 75
Insbruku po 20 zł. a. w. . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 zł.	17 —	19 —
Krakowskie po 20 zł. a. w. . . .	18 —	19 —
Lublańskie prem. po 20 zł. . .	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) po 40 zł. . .	42 25	43 —
Palfy po 40 zł.	37 50	38 50
Czerw. krzyża austr. po 10 zł. . .	14 —	14 30
" " węgierskie po 5 zł.	8 70	9 —
Rudolfa po 10 zł.	18 20	18 70
Salma po 40 zł. m. k.	56 —	57
Salzburskie prem. po 20 zł. m. k. .	22 —	22 50
St. Genois po 40 zł. m. k. . .	49 75	50 25
Stanisławowskie po 20 zł. m. k. .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 zł. m. k.	132 50	133 25
4% " po 50 zł. m. k.	68 50	69 50
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	27 75	28 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. .	38 25	38 75

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 26. września 1885

Po raz pierwszy:

Gasparone

opera komiczna w trzech aktach Karola Millöckera.

Początek o godz. 7mej.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 26. września 1885

godzina 1. minut 47. popołudniu.

Alpiny	36.60	Węg. akcje kr.	284.—
Anglo-Austr.	98.25	Unionsbank	77.50
Kolej Kar. Lud.	228.50	Nordbahn	231.—
Kolej Połud.	134.50	Kolej Alföld	182.50
Kolej p. Elżb.	285.50	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	174.—	Wied. Commun.	125.50
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal.	158.25
Węg. cis. losy r.	120.75	Länd. Bank	96.50
Zł. ren. węg. 4%	98.20	Bankverein.	100.75
Ros. rubel pap.	$123^{3}/_{4}$	Losy węgier.	117.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, dnia 26 września 1885.

godzina 10 min. 43 przed południem

Akcje kredyt.	283.10	Anglo austr.	97.50
Kolej Kar. Lud.	229.75	Kolej połudn.	134.25
Unionbank	77.25	Napoleondor	9.96
Rossyj. banku	$1.23^{3}/_{4}$	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 25 września 1885

godzina 5 minut 38 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.60	Akcje kredyt.	460.50
Lombardy	220.00	Galicyjskie	98.20
Poż. wschod.	59.30	Austr. bank.	161.70

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Osierocona przez zgon bł. pam. **Hermana Altenberga** rodzina poczuwa się do obowiązku wyrażenia na tem miejscu, najtkliwszej swojej wdzięczności tym wszystkim, którzy towarzyszyli zwłokom nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, lub też w inny sposób okazali jej swoje współczucie.

Wszyscy niech raczą przyjąć wyrazy najgłębszej naszej wdzięczności i zobowiązania.

Zuzanna Altenberg.

w imieniu pozostałej rodziny.

†

W głębokim smutku pogrążony donoszę Wmu Panu o zgonie nieodżałowanej Matki mojej

ś. p. Józefy

która po długich i ciężkich cierpieniach dnia 23 Września r. b. o godzinie 7½ wieczór, opatrzona św. Sakramentami w Humenowie Bogu ducha oddała.

Pogrzeb, na który wraz z żoną wszystkich krewnych znajomych i pobożnych chrześcian najuprzejmniej zapraszam, odbędzie się w Humenowie w sobotę dnia 26. Września r. b. o godzinie 10 rano do dworca kolejowego w Kałuszu, zkąd zwłoki odwiezione zostaną do Lwowa i złożone w grobowcu familijnym na cmentarzu Łyczakowskim.

Exportacja zwłok we Lwowie nastąpi w Niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu z dworca kolei Państwowej (Arc. Albrechta).

Humenów, 23. Września 1885.

Kazimierz Kojowski.

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego, poleca co dzień świeże

do kuracji

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

ulica Halicka, liczba 23.

Łaskawe zlecenia z prowincji, uskuteczniam odwrotną pocztą. 3177 4—?

Poszukuje się

ajentów

pod korzystnemi warunkami, za prowizję lub zapłatę. Oferty pod Theodor Reiner w Hamburgu 1063 2—10



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętości kibici, 3) objętości binder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2—?

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach.— BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1018 a 10—18

Sprzedaż komisowa chmielu

CARL WOLF,

poleca się do komisowego kupna i sprzedaży wszelkiego gatunku chmielu pod najpłynniejszemi warunkami. 1678 1—10

we Wiedniu, II., Franzensbrückenstrasse 3.

w SAAZ **Czechy,**

Wysyłamy

każdemu właśnie co wyszły, bogato

ilustrowany cennik

na

sezon jesienny i zimowy

na żądanie

GRATIS i FRANCO.

Takowy zawiera najnowsze modele kostiumów, żakietów, płaszczów na deszcz, paltotów zimowych, dolmanów ubrania domowego, konfekcji dla dzieci, jupek, bielizny męskiej i damskiej kapeluszów męskich i damskich, materyj na meble, kobierców, towarów drucikowych, stanikow, krawatek, chusteczek itp.

Handel towarów modnych i manufaktów

Brüder Hirsch,

we Wiedniu,

IV. Wiedener Hauptstrasse Nr. 38,

Waaggasse Nr. 1.

Na żądanie wysyłamy wzorki (próbki) damskich materyj modnych gratis. 1424 2—3

Zamówienia od 10 zł. i wyżej franco wysyłamy.



Płeć. Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1171 II 2—?

„Zacherlin"



TYNKTURA

jest tysiąckrotnie wypróbowaną niezawodną specjalnością na zupełne i szybkie uwolnienie się od 1874IX 1—2

niechlujstwa w głowie,

jakoteż wszelkich zarodków zwierzęcych we włosach.

Przez użycie tego zbawiennego, roślinnego środka, (którego pewną i szybka skuteczność się poręcza), nie potrzeba używać żadnych maści jadowitych (maści szarej) raz na zawsze. ●● Należy dokładnie baczyć. ●●

Tylko w flaszkach oryginalnych prawdziwa i tania do nabycia:

Główny skład: J. Zacherl, **we Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2.**

Chocolat N. Lejet



1676 3—?

Goutez et comparez, qualité sans rivale!

Od 3. października br. wychodzić będzie we Lwowie:

„NADZIEJA"

DWUTYGODNIK,

z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, oblig. indemn. i innych papierów wartościowych; wiadomości bankowe, giełdowe itp.

WYDAWCA:

AUGUST SCHELLENBERG,

Dom bankowy i kantor wymiany we LWOWIE.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.

Przedpłata rocznie wynosi: we Lwowie 1 zł., z dostawą do domu zł. 1.20. | na prowincji i w państwie austr. złr. 1.30. Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.

Dla uniknięcia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „NADZIEJĘ."

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.

PRZEDPŁATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje we LWOWIE: Administracja „NADZIEI".

August Schellenberg,

Dom bankowy i kantor wymiany.

3207 5—?

Niepotrzeba praczki! **Niepotrzeba prasować!**

Najpraktyczniejszym wynalazkiem jest niezaprzeczenie w Ameryce, Anglii, Francji i Niemczech zaprowadzona

uniwersalna płócienna bielizna z celuloidy

(amerykańska bielizna)

HYATT

Z Celuloidy (kauczuku) wyrabiane kołnierzyki, mankiety i półkoszulki mogą być blisko przez rok bez przerwy noszone, nie tracąc na białości i piękności, dlatego nadają się dla każdego, szczególniej dla podróżnych, turystów, wojskowych i t. d.

Czyszczenie może każdy sam przedsięwziąć, jeżeli bieliznę wytrze szczotką w zimnej wodzie i preparowanem do tego mydłem. (Prasowanie zupełnie odpada).

Te w najnowszych kształtach zrobione bardzo gustowne kołnierzyki, mankiety są na składzie w różnej wielkości, a cena jest nadzwyczaj niską. — Tak kosztuje n. p.: 1423 2—?

kołnierz stojący 30 ct., wykładany 50 ct. | **para mankietów dla kobiet . . 60 ct.**
para mankietów dla dzieci . . . 50 ct. | **para mankietów dla mężczyzn 80 ct.**

Celem chronienia dziurek od guziczków, poleca się guziczki ze sprężyną. Cena 10 ct. za sztukę. Cena mydła 10 ct. za sztukę.—Do nabycia we wszystkich znaczniej. handlach męskich towarów modnych, bielizny i mundurów.

Główny skład dla Austrji i Węgier ma: *J. A. Schmeidler,*

cesarsko-królewsko nadworny fabrykant towarów gumowych.

Centralny skład: VII., Stiftgasse 19, w Wiedniu; filia: I. Rothenthurmstr. nr. 19.

Rozsyłka tylko za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Odprzedającym korzystne warunki.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION EMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu



We wszystkich składach perfum i u fryzjerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.

We Lwowie w magazynach p. Mikolascha.

KWIZDY

ces. kr. wyłącz. uprzyw.

Płyn uzdrawiający

dla koni

(woda do zmywania dla koni).

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim.

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów i t. p.

2986 1—5 **Flaszka 1 złr. 40 ct.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bobrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadworna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład wysyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, ktore podają od czasu do czasu dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby zawsze żądała „Kwizdy płynu uzdrawiającego" i na to uważała, że szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym znajduje się mój niżej zamieszczony podpis i marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Lwów apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt Brzęs. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. S. N. Traunfellner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon. **Czortków** apt. L. Noss. 2920 13—52

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"

Karola Bradego w Kromieryżu.

Sto tysięcy złotych w gotówce do wygrania tylko za 1 złr.

1426 1—2

Budapeszteńskiej wystawy LOSY tylko 1 złr. Ciągnienie już na przyszły miesiąc **11 Losów 10 złr.**

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".